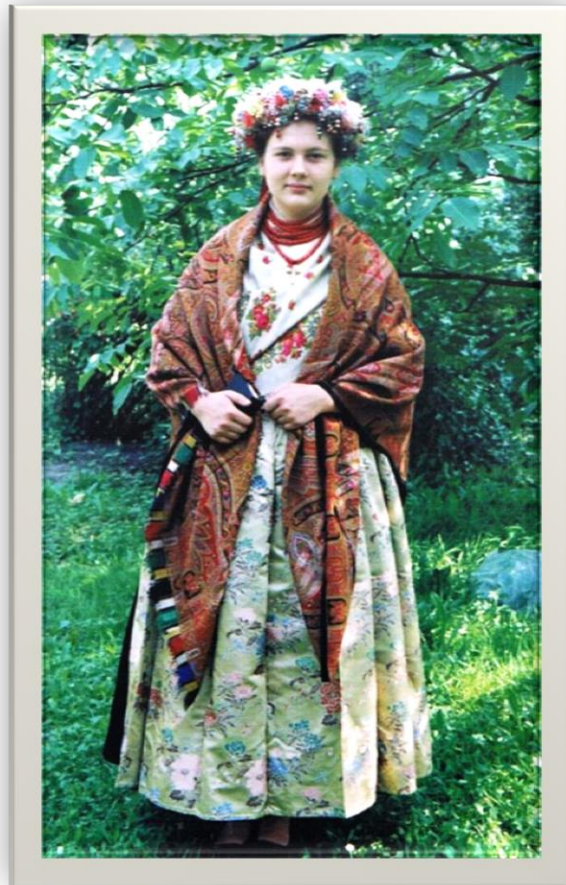


Anna Stempnik
Barbara i Adam Podgórcy

Rudzki strój ludowy



Inicjatywa wydawnicza, koncepcja i redakcja:
Barbara i Adam Podgórcy

Ruda Śląska 2016

- © Copyright Rudzkie Towarzystwo Przyjaciół Drzew OPP,
Ruda Śląska 2016
© Copyright Barbara i Adam Podgórcy, Ruda Śląska 2016
© Copyright Anna Stempnik, Ruda Śląska 2016

Publikacja chroniona krajowymi i międzynarodowymi prawami.
Przedruk całości lub jakiegokolwiek części, dozwolony wyłącznie
po uzyskaniu pisemnej zgody wydawcy i autorów.

Skład i łamanie, korekta: Sebastian Brudys.

Projekt i wykonanie okładki: Marek Podgórski; współpraca: Krystian Gałuszka.

Na okładce i stronie tytułowej wykorzystano fotografie ze zbiorów rodzinnych
Anny Stempnik.

Wykorzystano zdjęcia i pocztówki ze zbiorów Anny Stempnik, Joanny Noras,
Barbary i Adama Podgórcy, Marka Podgórskiego, Jakuba Roter, Jerzego Kalusa,
Urszuli Grzyśki oraz z Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka
w Rudzie Śląskiej.

Druk

Volumina.pl Daniel Krzanowski

ul. Ks. Witolda 7-9, 71-063 Szczecin

tel. 91 812 09 08

e-mail: druk@volumina.pl

www.volumina.pl

Wydawca

Rudzkie Towarzystwo Przyjaciół Drzew OPP

KRS: 0000279536

e-mail: rtpd@rtpd.eu

akp1951@gmail.com

<http://rtpd.eu>

Publikacja współfinansowana przez Urząd Miasta Rudy
Śląskiej w ramach wsparcia realizacji zadania publicznego
pn. Śląski strój ludowy z Rudy, zgodnie z umową
UM/253/EK/87/DOT-W/2016 z dnia 24 lutego 2016 r.



34. publikacja książkowa
Rudzkiego Towarzystwa Przyjaciół Drzew OPP

ISBN 978-83-942212-4-9



Podziękowania

Inicjatorzy i redaktorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania publikacji *Rudzki strój ludowy* i *Śląski strój ludowy z Rudy*.

Na pierwszym miejscu dziękujemy **Annie** i **Krystynie Stempnik**, za udostępnienie oryginalnego, rękopiśmiennego tekstu opracowania na temat ludowych strojów kobiecych z Rudy, życzenie bogatych rodzinnych zbiorów fotograficznych oraz elementów ubiorów, a także za długotrwałe, życzliwe konsultowanie i objaśnianie wielu kwestii merytorycznych.

Przesyłamy słowa wdzięczności pod adresem dr hab. **Barbary Nowak**, byłej dyrektor Muzeum Miejskiego im Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej, za wyrażenie zgody na skorzystanie ze zbiorów muzealnych, **Ewelinie Pieczce**, kierującej Działem Etnologii, za faktyczne udostępnienie eksponatów i przygotowanie ich do fotografowania, a także za uczestnictwo w samym procesie fotografowania. Dziękujemy Jej także za przekazanie archiwalnych fotografii wraz z opisami z Działu Historii, pozdrawiając przy okazji pana **Zdzisława Sobieraja**. **Ewie Czai-Wyszomirskiej** dziękujemy za wgląd do publikacji ze zbiorów bibliotecznych Muzeum. Dziękujemy również za pomoc pracownikom muzeum – **Andrzejowi Godojowi** i **Adamowi Chmielowi**.

Za przekazania cennych, dawnych zdjęć składamy podziękowania: **Joannie Noras**, **Jakubowi Roterowi**, **Jerzemu Kalusowi** i **Urszuli Grzyśce**. Za elektroniczną obróbkę tych zdjęć, przystosowującą je do wymogów druku, dziękujemy **Jerzemu Krysiakowi** i **Krystianowi Gałuszce**. Za prace nad okładkami dziękujemy **Krystianowi Gałuszce**. **Markowi Podgórskiemu** – za galerię fotografii barwnych z uroczystości Bożego Ciała w Świętochłowicach Lipinach.

Małgorzacie Pietrzyk wyrażamy wdzięczność za życzliwą, kompetentną współpracę i popołnienie cennych materiałów wzbogacających książkę.

Składamy podziękowania **Marianowi** i **Damianowi Dudom**, za życzenie główki manekina fryzjerskiego, do wykonania fotografii czepców kobiecych.

Osobno gorąco i serdecznie dziękujemy przedstawicielom władz samorządowych, którzy wsparli inicjatywę wydania barwnej wersji opracowania, w szczególności Pani Prezydent **Annie Krzysteczko**, Panu Naczelnikowi **Andrzejowi Trzcíńskiemu** oraz Panu **Witoldowi Wrzowski**.

Najwięcej do roboty – poza nami, redaktorami – miał, jak zwykle, i jak zawsze, **Sebastian Brudys**, którego mrówcza praca: korekta i składanie, nadała obu opracowaniom ostateczny kształt i umożliwiła przesłanie skończonego dzieła do drukarni.

Barbara i Adam Podgórcy

Wstęp

W 2015 roku z inicjatywy wydawniczej Rudzkiego Towarzystwa Przyjaciół Drzew, Organizacji Pożytku Publicznego, ukazała się książka autorstwa Anny Stempnik oraz Barbary i Adama Podgórskich: *Rudzki strój ludowy*. Było to kolejne przedsięwzięcie zrealizowane przez RTPD, zmierzające do ocalenia, prezentacji i popularyzacji tradycji kulturowych dawnych miejscowości, wchodzących w skład obecnego miasta Rudy Śląskiej.

Książka spotkała się z życzliwym zainteresowaniem mieszkańców i była dwukrotnie prezentowana publicznie: w Parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Wirku, w ramach spotkań z cyklu „Twórcze piątki na Ficinusie” oraz w Muzeum Miejskim im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie.

Nie byliśmy jednak do końca usatysfakcjonowani, gdyż czarno-biała wersja publikacji nie pozwalała na ukazanie całej bogatej i barwnej struktury dawnego, ludowego, rudzkiego stroju kobiecego. Stąd pokusa, aby wydać opracowanie także z warstwą fotografii kolorowych.

Pomysł powiódł się dzięki wsparciu i współfinansowaniu niniejszego wydawnictwa ze strony władz Rudy Śląskiej, w postaci przyznania małego grantu na realizację zadania publicznego. Ponieważ obie wersje opracowania, poprzednia i obecna, różnią się zasadniczo kolorystycznie, zdecydowaliśmy się na odmienny tytuł, celem ich odróżnienia.

*Anna Stempnik
Barbara i Adam Podgórszy*



Uczennice
Gimnazjum nr 9
w Rudzie Śląskiej:
Kinga Mrowiec,
Agnieszka Podgórska,
Magdalena Roter,
podczas festynu
miejskiego, Nowy
Bytom 2015. Fot.
Czesław Jonda.

Wprowadzenie

Po raz drugi przekazujemy w ręce czytelników publikację niewielką, ale na swój sposób unikatową i szczególną, poświęconą śląskiemu strojowi ludowemu z obszaru Rudy w Rudzie Śląskiej. Tym razem jest to wersja bogatsza, zawierająca paletę fotografii barwnych. Wyjątkowość tego opracowania, podobnie jak poprzedniego, polega właśnie na dostrzeżeniu lokalnych odmienności stroju rudzkiego od ogólnego wzorca, jaki na tym terytorium stanowił strój rozbarski.

Książka traktuje o ludowym stroju kobiecym. Poczyniliśmy jednak kroki, zmierzające do zebrania materiału faktograficznego i ikonograficznego, odnoszącego się także do ubiorów męskich, co być może w przyszłości zaowocuje osobnym opracowaniem tematycznym.

Wydaje się, że strój ludowy, strój śląski jest już przeżytym zjawiskiem kulturowym. Miał swoją złotą epokę w wiekach i latach minionych, kiedy jego noszenie znajdowało uzasadnienie i społeczne, i materialne oraz było nośnikiem tradycyjnej kultury ludowej wraz z jej etosem i wartościami.

Odszedł z życia wraz ze zmierzchem tej kultury, jak wiele innych jej przejawów. Obecnie funkcjonuje jako reminiscencja, jako sentyment, pokazywany w ekspozycjach muzealnych i wskrzeszany przez zespoły taneczne, chóry, grupy teatralne, jednak niekiedy w sposób daleki od pierwowzoru. Stroje, jakie obserwujemy podczas dożynek, świąt parafialnych, czy nawet słynnych procesji Bożego Ciała, są zazwyczaj mniej lub bardziej wiernymi replikami, a niekiedy wręcz swobodnymi interpretacjami.

Jak daleko postępuje odejście do tradycji, pokazuje oficjalne logo Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, gdzie w stylizowanych spodniach tancerza, łatwiej dopatrzeć się łowickiego pasiaka, niż śląskich galotów.

Niedorzecznością byłoby rzucanie pretensji o ten stan rzeczy, pod jakimkolwiek adresem. Jeszcze większym nonsensem byłoby oczekiwanie restytucji strojów ludowych. One już nie wrócą jako coś naturalnego, natomiast starajmy się, aby jak najdłużej i najpełniej przetrwały w sferze wskrzeszanych obyczajów i świąt, w naszej świadomości i w emocjach, które – kto wie – mogą stać się podglebiem współczesnego, zindywidua-

lizowanego stroju odświętnego mieszkańców naszego miasta. Wielce udane próby tworzenie i noszenia takiej garderoby już były poczynione.

Tym bardziej więc powinno nam zależeć na ocaleniu wszelkich okruców wiadomości, wspomnień i fotografii, które z dziedziną lokalnych strojów śląskich i rudzkich się wiążą. Taki jest właśnie sens niniejszego zbioru: dokumentacyjny i sentymentalny.

Książeczka nie rości sobie pretensji do miana pracy naukowej, ani rozprawy tematycznej. Nie jest również monografią folklorystyczną. Wspólnie z autorami rozdziałów staraliśmy się raczej zawrzeć w niej garść spostrzeżeń i refleksji, które być może zainteresują kiedyś osoby bardziej kompetentne w poruszanej dziedzinie i skłonią je do głębszych studiów nad lokalnymi, rudzkimi odmiennościami śląskiego stroju ludowego.

Barbara i Adam Podgórcy

Barbara i Adam Podgórcy

W poszukiwaniu rudzkiej odmienności

Przed kilkoma laty, wertując dzięki uprzejmości pani Ewy Czai-Wyszomirskiej, zbiory manuskryptów w bibliotece Muzeum Miejskiego w Rudzie Śląskiej, natrafiliśmy na interesującą, rękopiśmienną pracę, dotyczą stroju ludowego z obszaru Rudy. Zaciekały nas szczególnie wzmianki o odmiennościach tego stroju wobec ogólnego wzorca, jaki stanowił wówczas strój bytomski, czyli rozbarski.

Z pewnymi kłopotami i po długim czasie, udało nam się odszukać autorkę owego opracowania, Annę Noras, która w międzyczasie zdażyła skończyć studia historyczne, wyjść za mąż i zmienić nazwisko na Stempnik. Przystała na naszą propozycję, aby wydać tę pracę drukiem jako cenny przyczynek, utrwalający lokalne, rudzkie tradycje kulturowe.

Dotychczas mało kto – łącznie z piszącymi te słowa – zdawał sobie sprawę z tego, że istnieje rudzki strój ludowy, że nie jest to pojęcie wymyślone z poczucia rudzkiej megalomanii, do której osobście – jako fascynaci wszystkiego co rudzkie – jesteśmy zdolni. A jednak strój taki istnieje i jest doskonale potwierdzony, zarówno w zbiorach muzealnych, jak i prywatnych zbiorach rodzin Stempnik, Noras i Jojko, a także w pokaźnej dokumentacji fotograficznej.

Dlatego, choć podczas dyskusji w wąskim gronie osób zajmujących się rzeczoną tematyką pojawiały się wątpliwości, czy wolno używać sformułowań, ‘strój rudzki’, ‘strój kochłowski’, będziemy się konsekwentnie tych określeń trzymać. Wiedza o śląskich strojach chłopskich, strojach ludowych, nie jest kanonem prawd objawionych, niewzruszonych i wiecznych. Właśnie poszukiwania takich zapaleńców, jak my i nasi znajomi, potrafią nadwerężyć, ba, obalić niejedną „świętą” prawdę. Aby nie być gołosłownymi, powołamy się na niedawno wydaną pracę zbiorową o Karolu Goduli¹, która rozprawiła się z wieloma mitami i przekonaniem, dotąd niemal nieśmiertelnymi.

¹ Barbara i Adam Podgórcy (konceptcja i redakcja): *Godulowe silva rerum*, Ruda Śląska 2014.

Oczywiście, pisząc o stroju rudzkim, czy kochłowickim, nie mamy na myśli jednolitego, konkretnego wzorca, jest to pojęcie raczej hipotezytyczne, niż naukowo potwierdzone. Ale przecież w wielkiej mierze uprawnione. I do uzasadnienia przyjętego przez nas stanowiska będzie zmierzać całe, niniejsze opracowanie o stroju rudzkim. Chodzi bowiem głównie o to, aby podkreślić pewne lokalne odmienności od obowiązującego dawniej standardu, a nie tworzyć nowe wzory.

Wielka znawczyni strojów śląskich, Barbara Bazielić, już w roku 1988, we wstępie do znakomitej pracy *Śląskie stroje ludowe*, stwierdza, że „ich obraz się zaciera”². Konkluzja ta daje pojęcie o trudnościach, z jakimi ćwierć wieku później, bo właśnie dzisiaj, przyszło zmierzyć się autorom niniejszego opracowania.

Podstawowym typem górnośląskiego stroju ludowego³ na terytoriach gmin wchodzących obecnie w skład miasta Rudy Śląskiej, był strój bytomski, zwany też rozbarskim albo górzańskim. Z tego stroju, noszonego dawniej na obszarze bytomsko-raciborskim, wyodrębniły się liczne odmiany lokalne: bytomski, raciborski, pszczyński, rybnicki⁴. W obrębie odmian z kolei, następowały bardziej szczegółowe zróżnicowania, prowadząc do powstania strojów: rudzkiego, piekarskiego, kochłowickiego czy dąbrowieckiego.

Strój kochłowicki doczekał publikacji na swój temat, opracowanej przez Małgorzatę Pietrzyk, pt.: *Co w komodzie piszczy? Czyli przyczynek do tropienia górnośląskich strojów na przykładzie kochłowickich chłopinek*, zamieszczonej w cennej pracy zbiorowej: *650 lat Kochłowic. Źródła i materiały do dziejów miejscowości*, Ruda Śląska 2011⁵.

Z początkiem 2015 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej – Centrum Integracji Społecznej „Stara Bykowina”, przystąpiono do realizacji interesującego zadania publicznego pod nazwą: *Ożywiamy śląskie trady-*

² Barbara Bazielić: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988, s. 13.

³ *Ibidem*, s. 62.

⁴ *Ibidem*, s. 57.

⁵ Praca Małgorzaty Pietrzyk zajmuje strony 69-83. Stanowi ona rozwinięcie referatu wygłoszonego podczas konferencji historycznej, zorganizowanej 25 września 2010 roku w III Liceum Ogólnokształcącym w Rudzie Śląskiej – Kochłowicach, z okazji 650-lecia Kochłowic, przez Stowarzyszenie Genius Loci – Duch Miejsca. Autorka propaguje wiedzę o stroju kochłowickim poprzez prelekcje, m. in. podczas Nocy na Bunkrze, 28.06.2014 r. (*Z kochłowickiej szafy*), czy w Centrum Inicjatyw Społecznych „Stara Bykowina”, 13.02.2015 r. (*Między Pszczyną i Bytomiem. Wprowadzenie do próby odtworzenia tradycyjnego stroju z Bykowiny*).

cje, w którym jednym z działań jest rekonstrukcja dawnych lokalnych ubiorów⁶.

Niniejsze opracowanie włącza się w nurt podobnych poszukiwań i usiłowań.

Problematyka stroju rudzkiego oraz innych lokalnych ubiorów z ‘ziem rudzkich’ pozornie nieomal nie znajduje odbicia w literaturze przedmiotu. Rzeczywiście, nie są one przedmiotem odrębnych przedstawień, szerszych opisów czy rozważań. Naprawdę natomiast, nie brakuje wcale mnóstwa drobnych odniesień, wzmianek, notatek, na podstawie których wnikliwy poszukiwacz może dochodzić do interesujących obserwacji i wniosków, potwierdzających zasadność sformułowanej przez nas hipotezy o istnieniu ‘stroju rudzkiego’. Niemało też jest fotografii. Dla przykładu: najpełniejsze opracowanie polskie z I połowy XX wieku, autorstwa Agnieszki i Tadeusza Dobrowolskich: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim* [Kraków 1936], w rozdziale *Odzież. 1. Strój typu rozbarskiego*, na 12 opublikowanych fotografiach, przynosi aż 7 historycznych zdjęć, pochodzących z miejscowości obecnie ‘rudzkich’, w tym 4 z samej Rudy⁷.

Także Barbara Bazielić, w pracy: *Strój ludowy na Śląsku* [Chorzów 2001] wzmiankuje o detalach, jakimi różniły się lokalnie kamizele i kamizelki męskie. Píše ona: *Nie wszędzie też występowały wyszyte znaki. Zamiast nich w tyle i po bokach w talii umieszczano pompony z czerwonej włóczki, jak np. w Kochłowicach, Bykownie, Halembie*⁸.

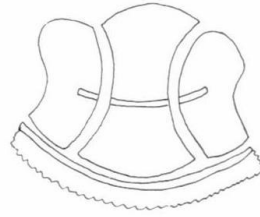
Poza tym Rudzie poświęcony jest drobny ustęp tekstu, dotyczący kobiecych nakryć głowy. *Nakryciem głowy gospodarskich kobiet – „siodlocek” były czepce. Na Górnym Śląsku funkcjonowały różne ich formy, które między innymi wskazywały na lokalne odmiany stroju. (...) W Rudzie, Zabrze, były to czepce „zaborskie”(...)*⁹. [Fotografia 1.]

⁶ Barbara i Adam Podgórcy: *Ruda Śląska. Ożywią tradycje śląskich strojów*, Wiadomosci24.pl 14.01.2015: http://www.wiadomosci24.pl/arttykul/ruda_slaska_ozywia_tradycje_slaskich_strojow_321908.html

⁷ Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936, ss. 71-85.

⁸ Barbara Bazielić: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001, ss. 13-14.

⁹ *Ibidem*, s. 36.



*Czepiec zaborski i jego krój z taśmą
ściągniętą pośrodku oraz krezą*

Fotografia 1. Czepiec zaborski,
za: Barbara Bazieliach: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001, s. 36.

Na stronie 19 wymienianej pracy spotykamy fotografię stroju ludowego z Kochłowic. [Fotografia 2.]



Fotografia 2. Matka z córkami, Kochłowice 1934,
za: Barbara Bazieliach: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001, s. 19.

Akcent rudzki pojawia się w cytowanym opracowaniu raz jeszcze, w zagadkowym podpisie pod zdjęciem: *Wdowa w stroju ślubnym. Ruda Śląska 1930 r.*¹⁰ [Fotografia 3.] Fotografia ta pojawia się również w: Barbara Bazieliach: *Strój rozbarski*, Wrocław 2002, s. 103.

Intrygujące jest to, że ta sama postać kobieca pojawia się, wraz z inną kobietą, na zdjęciu 41, stronie 73. w książce Dobrowolskich z 1936 roku. Podpis pod nim głosi: *Ruda, pow. świętochłowicki; kobiety w ja-klach, lewa w kozieloku, prawa w purpurce na głowie.*¹¹



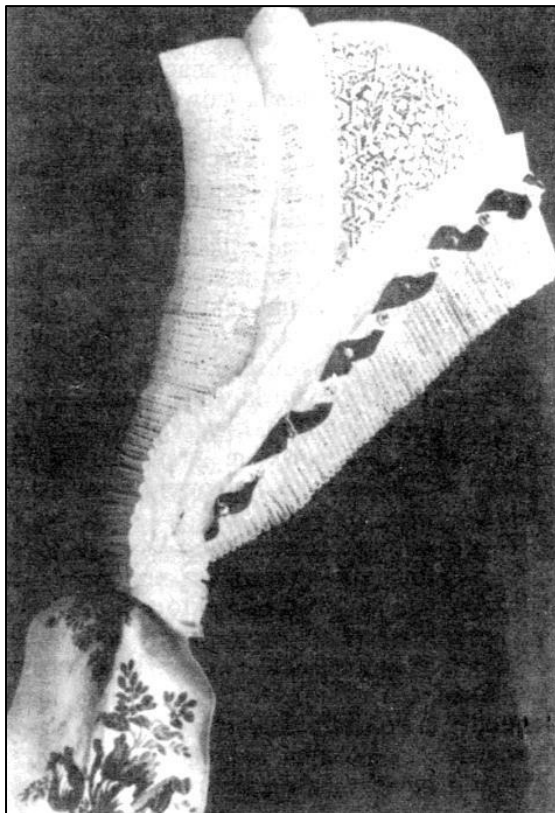
Fotografia 3. Za: Barbara Bazieliach: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001, s. 47.

Porcję rozproszonych wiadomości o stroju rudzkim zawiera inna znacząca praca Barbary Bazieliach: *Śląskie stroje ludowe* [Katowice 1988].

¹⁰ Barbara Bazieliach: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001, s. 47.

¹¹ Zob. Barbara i Adam Podgórcy: *Galeria strojów śląskich z okolic Rudy*.

Pierwsze w kolejności zdjęcie ‘rudzkie’, zamieszczone w opracowaniu Barbary Bazieli: *Śląskie stroje ludowe* [Katowice 1988], przedstawia czepiec tiulowy z kanicami. [Fotografia 4.]



Fotografia 4. Czepiec tiulowy z kanicami, Ruda Śląska, druga połowa XIX w.
Za: Barbara Bazieli: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988, s. 39.

W tym miejscu występuje zupełna rozbieżność opisu podanego przez Barbarę Bazieli, z opisem Dobrowolskich. W ich pracy fotografia oznaczona nr 49., na stronie 82. podpisana jest jako: *Czepiec kozielski, tzw. kozielok z Jankowic w pow. rybnickim.*

Na drugiej z kolei ilustracji, wykonanej według opisu w Rudzie Śląskiej w 1932 roku, pokazano dziewczęta (panny) i mężatkę w merynkach (szalejkach). [Fotografia 5.]



Fotografia 5. Za: Barbara Bazieliach: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988, s. 52.

Towarzyszący fotografii tekst objaśnia istotę merynki – szalejki: *Merynki, średniej wielkości chusty gładkie z wyszywanym narożnikiem lub w drobne rozetowe kwiaty drukowane fabrycznie, składano w róg, zarzucano na plecy, krzyżowano na piersiach i przywiązywano końcami pod zwisającym na plecach trójkątnym jej narożnikiem. Zdarzało się, że jej boczne końca zakładano po bokach za oszewkę fartucha.*

Fotografia ta również pochodzi z książki Dobrowolskich, gdzie jest prezentowana pod numerem 47. na stronie 80., z podpisem: *Ruda, pow. świętochłowicki: druhnny w galandach na głowie i szalejkach; środkowa kobieta w żuroku, r. 1933.* Jak widać, występuje rozbieżność w datowaniu fotografii, przy czym – naszym zdaniem – należy wierzyć przekazowi Dobrowolskich.

W publikacji tej zamieszczona jest także fotografia z 1935 r., z Kochłowic, przedstawiająca pannę młodą i druhnę¹² [Fotografia 6.] oraz fotografia drużby i druhien weselnych z Rudy Śląskiej¹³, z 1933 r. [Fotografia 7.]

¹² Barbara Bazieliach: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988, s. 122. Opis zdjęcia: 168. Panna młoda i druwna. Kochłowice 1935 r.

¹³ Nazwa Ruda Śląska, stosowana wtedy wyłącznie do gminy administracyjnej Ruda, już funkcjonowało, jako nazwa nieformalna.



Fotografia 6.
Panna młoda i drużna. Za:
Barbara Bazielić: *Śląskie
stroje ludowe*, Katowice
1988, s. 122.



Fotografia 7. Drużba i drużny.
Za: Barbara Bazielić:
Śląskie stroje ludowe, Kato-
wice 1988, s. 123.

Znajduje się też w przywołanej pracy barwna fotografia współczesna [Fotografia 8.] pt. *Koronkowy czepiec zamężnej kobiety, Orzegów, koniec XIX w.*¹⁴



Fotografia 8. Za: Barbara Bazielić: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988.

Najpełniejszą publikacją dotyczącą interesującej nas dziedziny jest inna praca Barbary Bazielić: *Strój rozbarski*, wydana w ramach *Atlasu polskich strojów ludowych*, Część II, jako Zeszyt 5 [Wrocław 2002].

Istotne dla naszych poszukiwań i rozważań jest stwierdzenie: *U osób o nieukształtowanej świadomości narodowej częściej powtarzanym określeniem było „ubieranie się po śląsku”. Natomiast „po rozbarsku”, „strój rozbarski”, „strój bytomski” wiązano z miejscem pochodzenia i tradycją zasiedziałych tutaj przodków, podobnie jak „po piekarsku”, „po chorzowsku”, „po radzionkowsku”, chociaż strój rozbarski, zwany też bytomskim, był noszony nieomal na całym Górnym Śląsku (...) i tylko odmienne pewne jego elementy, zwłaszcza w zestawach kobiecych, wskazywały na konkretne miejsce, gdzie tak się ubierano*¹⁵.

Zarówno lista wymienionych strojów lokalnych, jak też podkreślenie istoty elementów różnicujących stroje kobiece w konkretnych miej-

¹⁴ Wkładka barwna, bez numeracji stron.

¹⁵ Barbara Bazielić: *Strój rozbarski*, Wrocław 2002, s. 20

scowościach, w pełni uzasadniają nasze przekonanie, że strój rudzki istniał, a jego nazwanie nie jest nadinterpretacją, czy jakimkolwiek nadużyciem terminologicznym.

Najbardziej istotną cechą stroju rudzkiego był brak wierzchnia (wierzchenia). Zamiast niego niewiasty z Rudy posługiwały się chustami – szalejkami. To pozwala bardziej łączyć strój rudzki ze strojem raciborskim, niż konkretnie z bytomskim, co potwierdza B. Bazielich, podając: *Poza tym w niektórych miejscowościach nie noszono „wierzchni”, np. w Raciborskiem. Funkcje tę pełniła wzorzysta „merinka”, „szalejka” zakończona frędzlami i krzyżowana na piersiach lub przez starsze kobiety noszona na głowie i wiązana pod brodą*¹⁶.

Tak właśnie się działo w Rudzie. Tutaj nie występował wierzcheń, element stroju charakterystyczny dla ubioru śląskiego już choćby w Rozbarku lub nieodległych Lipinach, gdzie jest używany do dnia obecnego.

Posłuchajmy, co ma do powiedzenia na ten temat Barbara Bazielich. *Chusty i chustki. Zamiast „wierzchnia” lub „jakli”, młode kobiety i dziewczęta bezpośrednio na „lajbik” od „kiecki” (którą ubierano na „kabotek” bez koronkowej krezy koło szyi) zarzucały na ramiona chustkę „merinkę”, „merynkę”, „szalejkę”. Była ona wełniana, kaszmirowa, przeważnie biała lub kremowa, w drukowane czerwono-różowe kwiaty, róże, albo z wyhaftowanym w podobne wzory narożnikiem. Kwadratowa w formie miała na obrzeżach niewielką plecioną bordiurę i frędzle. Wełniane haftowane „merynki” miały frędzle wykonane z połyskliwych jedwabnych, lacetowych nici. „Merynkę” składano po przekątnej, krzyżowano na piersiach i wiązano w tyle pod opadającym do talii narożnikiem. W niektórych rejonach Górnego Śląska, kiedy zaniechano czepców, zaczęto „merinki”, czy „szalejki” zakładać na głowę i wiązać pod brodą*¹⁷.

Jeszcze o powszechnie używanych w Rudzie chustach tureckich i szaltuszkach.

W razie zimna lub dla elegancji, czy odpowiednio do nadarzącej się okazji służyły duże, prostokątne rozmiarów tzw. chusty tureckie o różnych nazwach oraz chusty w kratę, pepito, bądź w pasy. Chusty tureckie tzw. „szaltuchy” i „szpiśle” o rozmiarach 310-330 cm x 155-170 cm produkowano fabrycznie od początku XIX w. we Francji (np.

¹⁶ Barbara Bazielich: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001, s. 44.

¹⁷ Barbara Bazielich: *Strój rozbarski*, Wrocław 2002, s. 77.

Lyonie), Austrii (Wiedniu), Niemczech (Ulm), Czechach (Pradze), gdyż w kobiecej modzie mieszczańskiej ówczesnej Europy cieszyły się dużym powodzeniem. Przeniknęły również do strojów ludowych różnych rejonów i tym samym dotarły także na Śląsk. Wykonane były z miękkiej cze-sankowej wełny lub wełniano-bawełniane, czy wełniano-jedwabne i charakteryzowały się dużymi, jednostronnie czytelnymi motywami arabesek w oranżowych, żółtych i zielonkawych kolorach na czarnym tle. Na środku miały tzw. „zdzadło”, czyli lustro czarnej, gładkiej tkaniny, od której wzory rozchodziły się równomiernie na wszystkie strony. Również czarne obrzeże i krótkie frędzle stanowiły wykończenie krótszych boków. „Szpiigel” złożony wpół, a następnie w róg zarzucano na ramiona jego końce opadały z przodu¹⁸.

W lecie noszono lżejsze chusty – „szaltuszki”, z cienkiej kaszmirowej wełny w przenikające się „tureckie” wzory w złocisto-oranżowych i czerwonych kolorach z dodatkiem czarnego, których wąskie paski tworzyły na obrzeżach kolorową, niewielką bordurę z krótkimi wystającymi nitkami. „Szaltuszki” były kwadratowe lub prostokątne o rozmiarach 128 x 128 cm, albo 131 x 160 x 160 x 172-180 cm¹⁹. Składano je szalowo, częściej jednak po przekątnej i zarzucano na ramiona. Używano ich przeważnie w niedzielne popołudnie wychodząc do kościoła lub na przechadzkę.

Na niepogodę, w chłodne dni kobiety nosiły złożone w róg wełniane chusty „szaltuchy” w kratę. Zwano je też „krakowskimi”. Tło miały białe, szare, brązowe, na którym kratę znaczyły węższe, bądź szersze pasy tworząc zwartą kompozycję i wykończenie na brzegach w postaci frędzli. Na przełomie XIX i XX w. modne były chusty we wzorzyste pasy koloru czerwonego, niebieskiego i białego, które miały przetykane lub wytłaczane roślinne ornamenty²⁰.

Warto również zacytować kilka zdań na temat czepców, bowiem pojawiają się w nich odniesienia do Rudy i Kochłowic.

Nakryciem głowy gospodarskich kobiet – „siodłocek” były czepce. Na Górnym Śląsku funkcjonowały różne ich formy, które między innymi wskazywały na lokalne odmiany stroju. Nie używano ich jednak we wszystkich miejscowościach i w takim przypadku posługiwano się „purpurkami” lub „szaltuszkami”. Przykładowo – na Rozbarku, w Pieka-

¹⁸ *Ibidem*, ss. 77-78.

¹⁹ Tak w oryginale!

²⁰ *Ibidem*, ss. 79-80.

rach, Kozłowej Górze noszono czepce „budy”, ale w Chorzowie, Świętochłowicach, Radzionkowie, Nakle, Brzozowicach, Dąbrówce Wielkiej – „purpurki”. W Rudzie, Zabrze były to czepce „zaborskie”, w rejonie Koźła – „kozieloki”, w Raciborskiem – „siucheje” oraz czepce złote, a w Kochłowicach – czepce koronkowe z okrągłą główką. Wykonywano je z płótna, koronki, z koronki i płótna, rypsu nadając różne formy²¹.

Z cytowanej pracy B. Bazieliach przytaczamy poniżej jeszcze dwie archiwalne fotografie, dotyczące miejscowości ‘rudzkich’ [Fotografia 9. i 10.].



Fotografia 9. Odświętne stroje trzech pokoleń, dziadków, rodziców i dwu córek, Kochłowice 1934 r., za: Barbara Bazieliach: *Strój rozbarski*, Wrocław 2002, s. 28.

²¹ *Ibidem*, ss. 81-82.



Fotografia 10. Para družbów. Ruda Śląska, ok. 1900 r.
Za: Barbara Bazielić: *Strój rozbarski*, Wrocław 2002, s. 59.

Nie zamierzamy dłużej, ani wyczerpująco cytować szczegółowych wywodów zebranych w pracy Barbary Bazieliich oraz Agnieszki i Tadeusza Dobrowolskich, ani przeprowadzać ich drobiazgowej analizy. Naszym zamiarem nie jest bowiem ani rozprawa naukowa, ani gruntowna monografia na temat stroju rudzkiego.

Staraliśmy się raczej zawrzeć w tej książce garść własnych spostrzeżeń i refleksji, które być może zainteresują kiedyś osoby bardziej kompetentne w poruszanej dziedzinie i skłonią je do głębszych studiów nad lokalnymi, rudzkimi odmiennościami śląskiego stroju ludowego.

Literatura

Barbara Bazieliich: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001.

Barbara Bazieliich: *Strój rozbarski. Atlas polskich strojów ludowych*, Część II, Zeszyt 5, Wrocław 2002.

Barbara Bazieliich: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988.

Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936.

Anna Stempnik

Rudzki strój ludowy

Tekst jest uzupełnioną i uaktualnioną wersją rękopisu autorstwa Anny Noras z 1992 roku, zatytułowanego „Ocalić od zapomnienia”, napisanego jako uczniowska praca konkursowa, z okazji obchodów 70. rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do Macierzy, w 1922 roku. Zastosowano nowy dobór i układ materiału ikonograficznego, przystosowany do wymogów publikacji książkowej²².

Jestem Ślązaczką, mieszkam w Rudzie Śląskiej, w dzielnicy mojej starki, na ulicy Szczęść Boże. Moi rodzice i dziadkowie tu się urodzili i całe życie tutaj mieszkają lub mieszkali. Ale nie o ulicy chcę pisać. Opowiem wam o stroju śląskim z Rudy. Nie będzie to praca naukowa. Na ten temat już są publikacje etnografów. Będą to wspomnienia, przeżycia, uczucia moje i bliskich mi osób – mamy, cioci, babci (przekazane przez mamę, gdyż babcia już nie żyje) – związane z tym właśnie strojem. Przy okazji podam sporo wiadomości rzeczowych, popartych zdjęciami, odbitkami kserograficznymi i rysunkami.

Ubiór towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Nie tylko chronił go przed zimmem, ale również określał jego pozycję społeczną. Nasi praojcowie, Słowianie, nosili odzienie bardzo proste, niemalże jednolite. Z czasem, pod wpływem różnych czynników, ubiory zaczęły się różnicować. Szlachta nosiła strój narodowy, a lud w różnych regionach wytworzył sobie stroje ludowe, odpowiednie do warunków środowiska. W naszym kraju różnorodność i bogactwo tych ostatnich jest bardzo duże.

Jednym z nich jest strój śląski. Określenie to jest bardzo szerokie. Dla laików – jest tylko brzmieniem, za którym nic się nie kryje. Natomiast dla rodowitych Ślązaków albo dla ludzi mieszkających na Śląsku, których interesuje etnografia, wyrażenie to jest wyznacznikiem kultury śląskiej. Dla mnie osobiście jest jeszcze czymś więcej – jest częścią mojej rodziny.

Na dwóch zdjęciach zamieszczonych poniżej, to właśnie ja, w stroju śląskim z Rudy Śląskiej.

²² Redakcja, układ tekstu, dobór i obróbka fotografii – Barbara i Adam Podgórcy.



Fotografia 1. Zbiory rodzinne
Anny Stempnik.



Fotografia 2. Zbiory rodzinne
Anny Stempnik.

Prawda, że wyglądam inaczej niż członkinie Zespołu „Śląsk”. Ich ubiory sceniczne są stylizowane i mało mają wspólnego z prawdziwymi, autentycznymi strojami ludowymi, które tu na ziemi śląskiej kształtowały się samorzutnie przez kilka wieków. Ulegały one różnym ewolucjom – jedne części dodawano, inne odejmowano – stąd tak wielka różnorodność w szczegółach, w obrębie pozornie jednolitego stroju śląskiego, na stosunkowo niewielkim terenie.

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wybrał do stylizacji strój bytomski, zwany także rozbarskim. W bliskim sąsiedztwie możemy wyróżnić stroje: piekarski, rudzki, z Dąbrówki Wielkiej, a sięgając dalej: raciborski, pszczyński, opolski i jeszcze kilka innych.

Ubiór, który mam na sobie, jest oryginalny i autentyczny, nie został wypożyczony z żadnej świetlicy, domu kultury, czy rekwizytorni teatru, nie jest muzealnym eksponatem. Jest to nasz „żywy”, rodzinny strój. Moja mama, Salomea Noras oraz ciocia, Marta Jójko, dostały stroje w darze od swojej mamy, Joanny Jójko – mojej starki, a ona z kolei dostała go od jej mamy, Anastazji Wyrwich, na swoje 18. urodziny. W Rudzie był taki zwyczaj, że gdy dziewczyna skończyła 18 lat, otrzymała od rodziców nowy, kompletny strój śląski. Naturalnie, tylko w takich rodzinach, w których kultywowano tradycję noszenia stroju ludowego, chłopskiego, śląskiego. Na osoby te mówiono *chłopionki*, chociaż nie miały one nic wspólnego z chłopami, z uprawą roli. Może w przeszłości tak bywało, ale w czasach młodości mojej babci, już od kilku pokoleń niemal wszyscy ludzie w Rudzie pracowali w kopalniach, a babcia, Joanna Jójko – na przykład – w cegielni.

Mama i ciocia opowiadają, że ich mama przy każdej okazji wspominała czasy, kiedy była młodą dziewczyną i wkładała strój śląski galowy (taki, jak na zdjęciu), chociaż, na co dzień i tak ubierała się „po śląsku”. Była dumna z niego, mocno go szanowała, a jednocześnie często się weń stroiła.

Niektóre części tego stroju mają ponad 90 lat. Czy widać na nich ząb czasu? Oczywiście, elementy płócienne, które trzeba było często prać, krochmalić, prasować, są już nowe, młodsze, wymienione, ale *szaltuszek*, *szalejka*, korale, *kecka* są w szacownym wieku, a przecież wcale nie wyglądają na łachmany.

W stroju śląskim trzeba umieć chodzić, czyli poruszać się, ale i z tym strojem trzeba umieć się obchodzić, np. przy ubieraniu, rozbieraniu i przechowywaniu. Strój ludowy, w tym wypadku śląski, trzeba

znać, rozumieć i kochać, a wtedy i on – mimo, iż jest tylko rzeczą martwą – odda nam „coś”, czego nie umiem nazwać, ale to „coś” jest, istnieje! Może to dusza?

Ubiór, który mam na sobie, jest strojem galowym panny. Ale nie tylko panny taki nosiły. Mężatki również mogły go wkładać. Zawiazywały wówczas na głowie, zamiast *galandy* – wianka, czerwoną chustkę, zwaną *purpurką*, lub *żurokiem* albo też głowa pozostawała bez nakrycia.

Co znaczy strój galowy? Kiedy go noszono? Często, bardzo często, przy każdej okazji, która wybiegała ponad przeciętność i szarość dnia codziennego. Okazję tworzyły wszystkie większe uroczystości kościelne, odpusty, procesje: i te duże, pielgrzymkowe z obrazami i chorągwiami, i te małe, dookoła kościoła parafialnego, pożegnania i powitania biskupa, nowego proboszcza, czy księdza prymicjanta, a także uroczystości świeckie: zabawy, wesela, akademie.

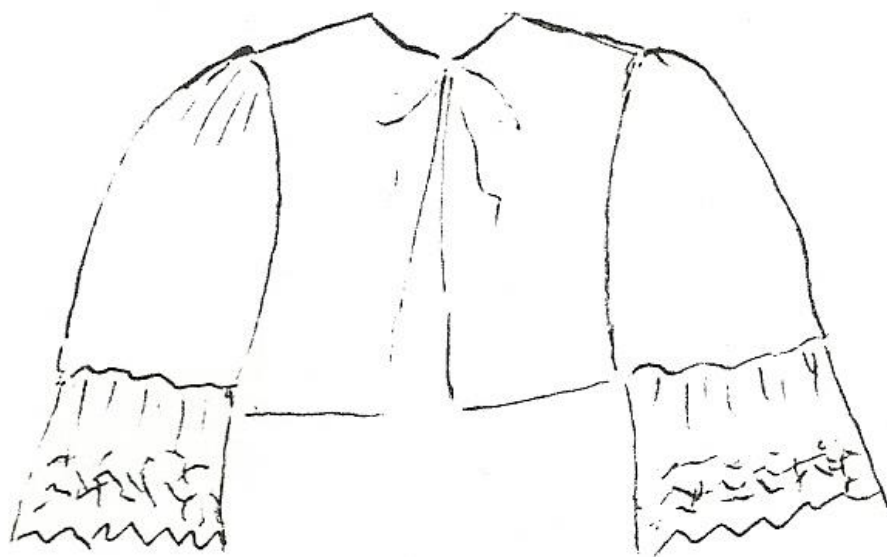
W tym stroju babcia, Joanna Jojko, witała Wojsko Polskie wkraczające na Śląsk w 1922 roku. – *Nieraz wspominała, to doniosłe dla niej wydarzenie* – opowiadają mama i ciocia. Babcia nie była na tym powitaniu sama, ale też nie została wyznaczona do jakiejś delegacji. Tak ubranych dziewcząt, które przyszły spontanicznie, trochę może z ciekawości, aby przywitać Wojsko Polskie, przyszło wtedy z Rudy kilkanaście.

Teraz może trochę o tym, jak się ubieram, a właściwie jak mnie ubierają. Bo przy tej czynności nie tylko trzeba pomocy drugiej osoby, ale trzeba kogoś, kto znawczym okiem spojrzy krytycznie na końcowy wynik. Jeżeli osoby, ta, która wkłada strój, i ta, która pomaga, znają się na rzeczy, to w końcowym efekcie nie trzeba już nic poprawiać. Nie można się ubrać byle jak.

Na bieliznę wkładam *kabotek* – białą, płócienną bluzkę, bardzo prostą, skromną, krótką, nie sięgającą nawet do pasa, bez zapięcia. Przy szyi zawiązuję ją bardzo ściśle tasiemką. Jedyne, ozdobną częścią są rękawy, bardzo bufiaste, wykrochmalone, sięgające do łokci, wykończone szeroką, bawełnianą koronką. Dół rękawów, co wypada nad łokciem, trzeba przewiązać czerwoną wstążką – szlajfką.



Fotografia 3. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.



Rysunek 1. Rysunek Anny Stempnik.

Następnie nakładam trzy *spodnice* od pasa, (w dzisiejszym języku halki), białe płócienne, na mokro wyprasowane, aby były sztywne, mocno marszczone, wykończone u dołu szeroką koronką bawełnianą. Na fotografii *spodnicę* celowo położono na *kecce*, aby była widoczna koronka.



Fotografia 4. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Jeśli kobieta była wyjątkowo chuda, mogła założyć nawet siedem *spodnic*. To była liczba maksymalna.

Na to wszystko wkładam *keckę* (w dzisiejszym języku spódnice) z *lajbikiem* przyszytym do niej, wykonanym z tego samego materiału, co *kecka*. Najczęściej jest to czarny aksamit, ale bywają też *kecki* uszyte z cienkiej welenki, grubszego, byle nie jaskrawego materiału. Dopuszczalne są wszystkie odcienie brązu, ciemno-niebieski, granatowy, ciemna zieleń, ciemna czerwień, fiolet.



Fotografia 5. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Lajbik ma krój prosty, szerokie ramiączka, z przodu jest zapinany. Przyszyty jest do *kecki*, a raczej *kecka* do niego, w taki sposób, że 4,5 metra obwodu musi się zmieścić w obwodzie pasa. Materiał jest poukładany w drobne, gęste fałdki, co nie jest równoznaczne z marszczeniem. Fałdki nie są zaprasowane.

Tym, między innymi, różni się strój rudzki od piekarskiego i od stroju z Dąbrówki Wielkiej. W tamtych wariantach podobne fałdki na *keckach* są zaprasowane na całej długości (plisowane).

Zachodziły pewne, istotne różnice pomiędzy strojem rozbarskim a rudzkim. Rudzianki nosiły mianowicie skromny *kabotek*, przykryty *lajbikiem* i *szalejką*, natomiast większa część Ślązaczek, mieszkających gdzie indziej, nosiła *kabotek* bogato zdobiony, przykrywany *wierzchem*. *Wierzcheń* był rodzajem stanika lub nawet kamizelki damskiej. Wykonywano go z czarnego lub czerwonego sukna na podszewce. Prząd, obszywany kolorowym sznurkiem, zapinano zazwyczaj na guziczki. Dekolt obszywano najczęściej szeroką, żakardową wstążką. Jak zaznaczyłam, w stroju rudzkim *wierzcheń*, popularny na przykład w Lipinach, nie występował.

Po odzianiu *lajbika* opasuję się fartuchem „chińskim” – uszytym z chińskiego jedwabiu. Są też fartuchy z innych materiałów, noszone w zimie, lub na co dzień. Fartuch jest również bardzo szeroki. Nie może być na *kecce* obciągnięty, ani nawet prosto położony. Musi się na niej ładnie układać, tak jak jej fałdy, czyli powinien być podobnie pomarszczony.



Fotografia 6. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.



Fotografia 7.
Zbiory rodzinne
Anny Stempnik.

Fartuch zasłania dokładnie przednią połowę *kecki*, czyli patrząc na mnie z przodu, nie powinno jej w ogóle widać, natomiast patrząc z boku – widzimy dokładnie połowę fartucha i połowę *kecki*.



Fotografia 8. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Długość fartucha również nie jest obojętna. Nie może być ani trochę krótszy, ani trochę dłuższy od *kecki*, tylko bardzo starannie założony. Jest to jedna z ważnych cech stroju rudzkiego, odróżniająca go od stroju bytomskiego, gdzie nie dbano o taki rygor.

Teraz kładę na ramiona *szalejkę* – chustkę z cienkiej wełenki w pastelowych kolorach, malowaną lub haftowaną w kwiaty, z frędzlami.



Fotografia 9. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Szalejka dotyka bardzo ściśle szyi, aby zakryć *kabotek*. Jest skrzyżowana z przodu, przypięta broszkami, ozdobnymi agrałkami do *lajbika* lub wiązań fartucha i w ten sposób całkowicie zakrywa *lajbik* z przodu, natomiast z tyłu zwisa swobodnie w postaci trójkąta.

Korale z dużym krzyżykiem zawiązują na *szalejkę*, a nie bezpośrednio na szyję.



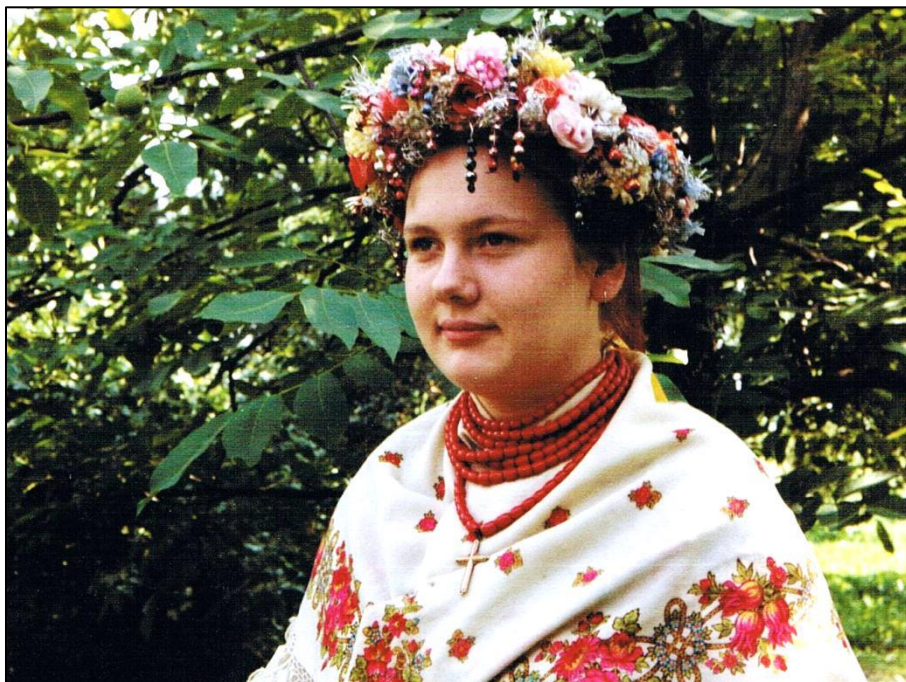
Fotografia 10. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Z tyłu, od zapięcia koralu zwisają małe, krótkie i wąskie, żółte wstążki. Są one widoczne przy koralach na fotografiach nr 9 i 11.



Fotografia 11. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Teraz przychodzi pora na przystrojenie głowy. Na głowie mam wianek ze sztucznych kwiatów i różnych błyskotek, zwany *galandą*.



Fotografia 12. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Galandy nigdy nie kupowano w sklepie. Wykonywano ją w domu. Była to żmudna praca. Poszczególne kwiatki i błyskotki trzeba było umiejętnie zmontować, aby powstał szeroki wianek o elementach ładnie rozmieszczonych, nie za bardzo ściśniętych. Jeżeli *galanda* tylko trochę się zakurzyła albo zmokła i wygniotła się – robiono nową. Nawet moja mama, która przecież na co dzień nie nosiła stroju śląskiego, tylko się okazjonalnie w niego ubierała, robiła już po kilka takich wianków, a cóż dopiero babcia.

Najdrobniejszymi elementami *galandy* były nasiona zbóż, zwłaszcza owsa, które pojedynczo mocowano na cienkich drucikach, a potem owijano w „sreberka”. Trzeba było wykonać ich sporo.

U nas w domu powtarza się bardzo często powiedzenie babci, Joanny Jójko, że: *galanda była prawdziwą cierniową koroną*. Nie ma w tym żadnej przesady. Na przykład, przed coroczną pielgrzymką do Piekar Śląskich szybko robiono nowe *galandy* – chciano ładnie wyglądać – spieszono się. Jeżeli któraś nie poobwijała wszystkich drutów, drucików dostatecznie dobrze bibułą, mściło się to potem na jej głowie. Tym bardziej, że *galandy* nie wkłada się na włosy na czubku głowy, tylko blisko

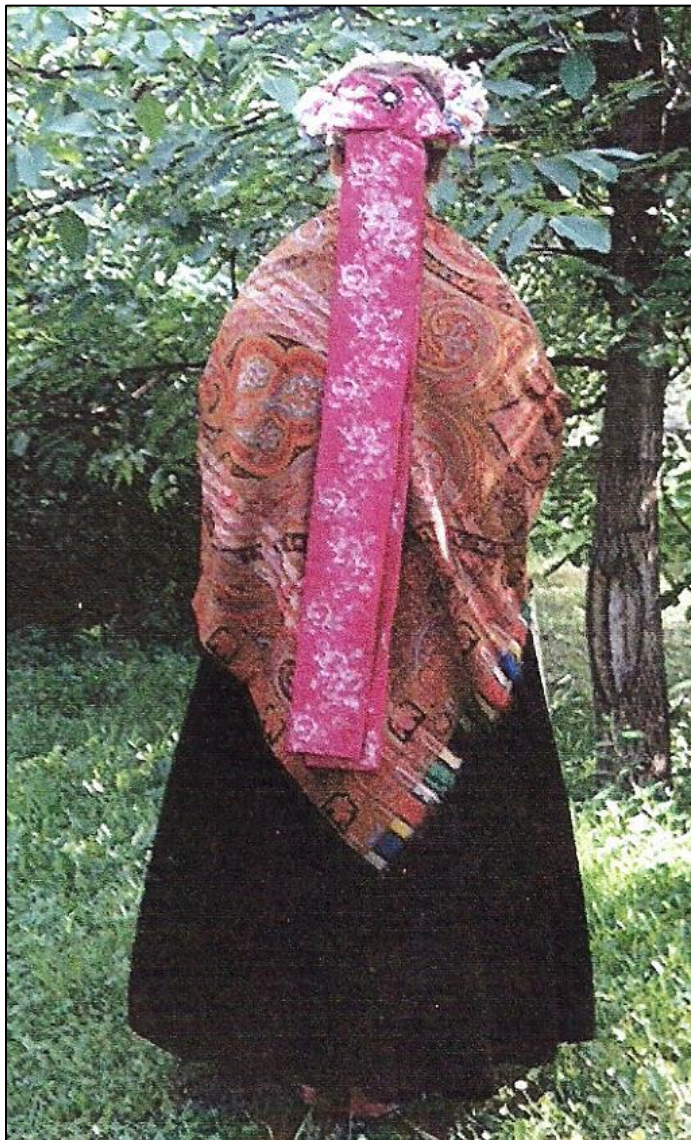
czoła. A poza tym *galanda* nie jest wiankiem całkowicie połączonym. Jego obwód zamyka się dopiero na głowie, mocno skręcając główny drut z tyłu głowy. W ten sposób *galandzie* nie przeszkodzi ani wiatr, ani poruszanie głową, przez cały dzień noszenia, ani drgnia.

Do *galandy* musi być dopasowana odpowiednia fryzura. Nie może to być grzywka ani luźno wiszące włosy, krótko obcięte koło uszu. Włosy powinny być gładko zaczesane, upięte w kok. Do koka przypina się broszkami, agrafkami *wstęgi*. Są to długie, szerokie wstążki w ładne wzorki, wiązane przy koku dużą kokardę. Pełnią one podwójną rolę – zdobią, a częściowo zasłaniają przerwę w *galandzie*, czyli miejsce, których jest ona skręcona. Są widoczne na fotografiach nr 11 i 13.



Fotografia 13. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Na niektórych zdjęciach (fotografie 2, 8 i 14) mam na sobie jeszcze *szaltuszek*. Jest to dość duża chusta z cienkiej wełenki, o „tureckim” wzorze, którą noszono w chłodniejsze dni, a czasem też tylko od parady.



Fotografia 14. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Szaltuszki służyły nie tylko do stroju galowego. Noszono je powszechnie, na co dzień, a właściwie co niedzielę. Zakładano je wówczas na głowę, a kabotek i *szalejkę* zastępowała *jakła*, czyli rodzaj luźnej bluzy, żakietu, zapinana z przodu, aż po szyję, uszyta z jedwabiu, wełenki, perkalu lub sukna, w zależności od pory roku.

Krój *jakli* był charakterystyczny dla Rudy, inny niż w Piekarach i Dąbrówce. Inaczej ją zdobiono tasiemkami. Taką *jaklę* ma na sobie babcia, Joanna Jójko, która siedzi na krześle i trzyma na kolanach najmłodszego brata mojej mamy, mojego wujka, Romualda Jójko. Do tego zdjęcia babcia się nie przygotowywała, nie ubierała specjalnie, przyszła po prostu z nieszpórów i usiadła do fotografii.



Fotografia 15. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Na następnej reprodukcji jest babcia Joanna w stroju ślubnym, obok swego męża, Pawła Jójko. Ma na sobie czarną *jaklę*, a na głowie *galandę* z mirtu. Zdjęcie zrobiono w dniu ich ślubu, 22 sierpnia 1921 roku, w Rudzie.



Fotografia 16. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Tę ślubną *galandę* mitrową babcia potem pieczołowicie zaszuszyła i oprawiła w ramki, za szkło, jako cenną pamiątkę na całe życie. Zachowała się do dzisiaj w moim domu.



Fotografia 17. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

O stroju męskim nie piszę, ponieważ mało o nim wiem. – *Tego ubioru się nie widywało na ulicach ani nawet na uroczystościach* – wspominają mama i ciocia. Babcia narzekała, że już przed II wojną światową, męski ubiór ludowy został wyparty przez galowy mundur górnika.

Natomiast strój kobiecy był bardzo powszechny w Rudzie, szczególnie w naszej dzielnicy Szczęść Boże, jeszcze w latach siedemdziesiątych, a nawet do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku.

Ja jeszcze długo na tym świecie nie żyję, a już kilka razy w nim paradowałam: w 1983 i 1984 roku pojechałyśmy w strojach, raz z mamą, raz z ciocią, na odpust 15 sierpnia do Szczyrzyca, na specjalne zaproszenie skierowane do rudzkich ojców jezuitów przez tamtejszych cystersów. Byłam ubrana po rudzku na spotkaniu z Papieżem, w Tarnowie, w 1986 roku. Występowałam w stroju śląskim przy pożegnaniu ojców jezuitów odchodzących z naszej parafii oraz przy powitaniu księży diecezjalnych obejmujących parafię w roku 1987. Dwukrotnie (1995; 2001) ubrałam się po rudzku się na powitanie księdza biskupa, przybyłego na wizytację parafii.

Jeszcze niedawno żyła mama mojej mamy, Joanna Jójko, mama mojego taty, Agnieszka Noras, ciocia mojej mamy, Agnieszka Jójko, które nie musiały się przebierać w stroje, bo one się tak nosiły. Smutny wniosek: pewne wartości, pewne wzorce od nas odchodzą, kończy się pewna epoka, i mocno żal, bardzo szkoda, chociaż to naturalna kolej rzeczy. Naszym zadaniem jest ocalić od zapomnienia ten ubiór, na tyle, na ile się uda.

Nie chcę kończyć pesymistycznie, więc opowiem jeszcze kilka faktów – ciekawostek. Utwierdzą one tych, którzy będą o nich czytać, jak bardzo strój śląski jest wartością, która nadal żyje w naszej rodzinie od kilku pokoleń.

W mieszkaniu mojej cioci, Marty Jójko, siostry mamy, wisi dość duży olejny obraz dwóch kobiet w stroju rudzkim.



Fotografia 18. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Ciocia sama nigdy by nie pomyślała, aby dać się sportretować. Otóż, wybrała się kiedyś na zabawę karnawałową. Pojawił się tam artysta malarz, którego tak zachwycił strój, że poprosił ciocię o pozowanie w nim. Twierdził, że zna jedynie strój rozbarski, a takiego jeszcze nie widział i że potrzebuje oryginalnego motywu na wystawę X-lecia Polski Ludowej w Katowicach. Po skończonej wystawie, wspaniałomyślnie podarował cioci ów obraz.

Ciocia pozowała do obu postaci na obrazie. Postać bliższa, pierwszoplanowa, nosi na sobie *kabotek*, *szalejkę* i *galandę*, postać na dalszym planie – jest odziana *szaltuszką*, bez nakrycia głowy. Taki też noszono wariant stroju śląskiego. Ponieważ były to lata pięćdziesiąte, stalinowskie, artysta nie namalował krzyżyka. Mimo, iż on wisiał u koralu.

Kiedyś, już po drugiej wojnie światowej, pod koniec lat 50. przyszedł do mojej babci pewien agent. Twierdził, że jest z teatru. Chciał kupić *szaltuszek*. Wypytywał ludzi o *chłopionki*, więc ktoś mu podał adres babci. Obiecywał dobrze zapłacić, bo potrzebuje dla teatru. Był dosyć natrętny. Przychodził kilka razy. Babcia nie mogła się go pozbyć, ale nie sprzedała. Mówiła – *Jakże bym mogła sprzedać coś, co ja jeszcze noszę, potrzebuję?* Dobrze, że nie sprzedała, nie miałabym teraz takich ładnych zdjęć. Poza tym, brakowałyby do stroju.

Wspominałam już, że w stroju śląskim trzeba umieć chodzić i obchodzić się z nim. Najtrudniejsze jest chodzenie po schodach. Wchodząc do góry trzeba obiema rękami złapać z przodu fartuch i *keckę*, i unieść je do góry. Jeżeli ktoś pierwszy raz ubrał kompletny strój, to intuicyjnie tak postępuje, gdyż inaczej przydepcze sobie *keckę* i przewróci się. Gorzej jest przy schodzeniu, wtedy poszkodowany jest ubiór, a nie osoba. Zamiatą się bowiem stopnie całą szerokością *kecki* i niszczy strój. Trzeba umiejętnie jedną ręką tak podnieść tył, aby nie zamiatać schodów, czego nie przestrzegają przebrane pseudo-chłopionki.

W czasach gierkowskich powstawało w świetlicach, przy domach kultury wiele różnych, małych zespołów tanecznych i śpiewaczych. Otrzymywali łatwe pieniądze, więc kupowali lub szyli sobie śląskie stroje ludowe. Niektórzy nie mieli o nich pojęcia i popełniali dużo błędów. Wydawało im się, że wyglądają elegancko, paradnie, a babci się serce krajało, gdy ich przypadkowo widziała. Przede wszystkim dziewczęta nie potrafiły się ubrać. Elementy stroju nosiły założone niedbale, krzywo. Nie potrafiły się także odpowiednio poruszać. Zamiataly *keckami* po

schodach i krawężnikach, a przy zdejmowaniu rzucały wszystkim, jak szmatami, na kupę. Babcia i mama były świadkami takich, gorszących je, scen.

Niekiedy znajoma osoba przychodziła do babci wypożyczyć strój, bo potrzebowała się ubrać na jakąś okazję. Babcia z reguły odmawiała. Chyba, że to była zaprzyjaźniona *chłopionka*, której zabrakło pewnej części stroju – uległa na przykład zniszczeniu – wtedy babcia ustąpiła, aczkolwiek niechętnie.

Chłopionki nie nosiły ani torebki, ani parasolki. Za torebkę – na chusteczkę, pieniądze, dokumenty – służyła duża kieszeń ukryta pod fartuchem, w fałdach *kecki*. Książeczki do nabożeństwa nosiły w ręku. Natomiast za parasolki służyły: *kecki* i *spodnica* – nosiły ich kilka, pod białymi była jeszcze jedna, ciemna, krótsza i mniej fałdzista. W nie pogodę po prostu dźwigały *kecki* od tyłu do góry, okrywając nimi ramiona i głowę. W ten sposób nie zmokły i ochraniały strój. Zmokło tylko to, co można było wyprać. Zwyczaj ten był powszechny wszędzie tam, gdzie *kecki* były bardzo szerokie.



Fotografia 19. Za: B. Bazieliuch: *Strój rozbarski*, Wrocław 2002, s. 66.

Przypomina mi się pewna anegdota. Opowiadała ją często, nieżyjąca już dziś, Agnieszka Jójko, ciocia mojej mamy. Mianowicie, w czasie pielgrzymki do Piekar Śląskich padał deszcz. Wszystkie *chłopionki* zarzuciły na głowy swoje *kecki*, *spodnice* i idą dalej. Jedna z nich dźwignęła o jedną *spodnicę* za dużo i odsłoniła intymne swoje części. A że szły w zwartej grupie, więc to jej uchodziło, mogła tak iść dłuższy czas. Kiedy się zorientowała, że odsłoniła zbyt wiele, zwróciła się oburzona do sąsiadki z tyłu, wypominając jej, dlaczego nic nie powiedziała o pomyłce. Sąsiadka dowcipna, trochę złośliwa, odpowiedziała – *A ja myślałam, żeście tak ślubowali*.

Kończę moje opowiadanie. Niczego nie zmyślałam, nie opierałam się na żadnej publikacji, pisałam od siebie to, co mi opowiadały – mama i ciocia. Wnikliwych czytelników odsyłam do literatury. Dołączam jeszcze tylko kilka reprodukcji zdjęć i objaśnień.

Przed pielgrzymką do Piekar Śląskich. Rudzianki – *chłopionki* mają na głowach wianki mirtowe zamiast *galand*. Pierwsza z prawej – moja babcia, Agnieszka Noras, mama taty.



Fotografia 20. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Dziewczęta w strojach rudzkich w czasie procesji – koniec lat sześćdziesiątych. Trzecia z prawej to Teresa Noras, moja najstarsza siostra.



Fotografia 21. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Spotkałam się z zarzutem, że strój śląski, zwłaszcza rudzki, jest bardzo bury, czarny. Nic podobnego. Na czarno ubierano się tylko na pogrzeby, obojętnie, czy bliskich krewnych, czy tylko znajomych.



Fotografia 22. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Druga z prawej to Joanna Jojko, moja babcia ze strony mamy. Jest ubrana całkowicie na czarno, ponieważ uczestniczy w pogrzebie.

Na następnym zdjęciu w stroju codziennym, kuchennym – mama taty z wnuczką, moją siostrą. Strój ten również nie był bury. *Zopaska* (far-

tuch), w biało-niebieskie paski, była u dołu przyozdobiona haftem angielskim.



Fotografia 23. Zbiory rodzinne Anny Stempnik.

Jakla, na tym zdjęciu, jest płócienna, w pastelowym kolorze w drobny wzorek. Na głowie barwna chustka.

W okresie międzywojennym wszystkie elementy, potrzebne do uszycia stroju, a nawet gotowy kompletny ubiór, można było kupić w Bytomiu, u pani Botkowej. W tym sklepie dopiero było widać różnorodność, jaka występowała w strojach śląskich. Obsługę sklepu cechował prawdziwy profesjonalizm i obeznanie tematu. Po wejściu do środka ekspedientka zadawała jedno pytanie: – *Skąd żeście przyjechali?* – i już wiedziała, co w danej miejscowości się nosiło. Zakupy były czystą przyjemnością. Problemem był powrót z nabytkiem do Rudy, przez granicę. Niemcy bowiem na ubrania, więc także i stroje, nałożyły cło. Ale śląskie

kobiety cechował spryt, więc potrafiły wybrnąć z sytuacji. Prawie każda z nich miała krewnych w Bytomiu lub Zabrze. Przebierały się więc w ich mieszkaniach, ze zwykłych ubrań, w strój śląski. Od siostry albo kuzynki zabierały także paczuszkę z kołoczem. Tak przygotowane udawały się na przejście graniczne w Zaborzu, czynne całą dobę, twierdząc, że wracają z wesela. Kołoczem częstowały niemieckich celników i bez problemu obchodziły niemieckie prawo.

Pod obszernymi *keckami* i *spodnicami* szmuglowano również przez granicę wędliny.

Chciałabym zwrócić uwagę na reprodukcję fotografii z tygodnika „Panorama”, prezentującą strój bytomski. Dziewczyna, stojąca po lewej stronie zdjęcia, ma bardzo niedbale założoną *keckę* i fartuch. *Kecka* wystaje spod fartucha, w dodatku krzywo, a nie powinna być widoczna. *Kabotek* i *serdak* są wzięte z innego stroju. *Galanda* jest źle włożona, grzywka do niej nie pasuje. Czoło powinno być odsłonięte.



Fotografia 24. Reprodukacja z tygodnika „Panorama”. Lata 90. XX wieku.

W Rudzie do zasad noszenia stroju ludowego przywiązywano niebywałą uwagę. Kobiety zakładające ów strój były z niego dumne, traktowały go jako wyjątkową wartość, wymagającą ogromnego szacunku. Dlatego zarówno przy przechowywaniu strojów, jak przy ich zakładaniu i noszeniu przestrzegano pedantycznych reguł. Zawsze istniało grono starszych kobiet, stanowiących jakby „areopag mędrczyń”, krąg autorytetów moralnych, uprawnionych do pilnowania niepisanego „regulaminu”. Jedną z nich była moja babcia, Joanna Jojko. Wszystkie inne kobiety mocno przestrzegały reguł, bały się ewentualnej krytyki. Ale też były dumne, i przy lada okazji podkreślały, że nigdzie nie nosi się strojów z taką dbałością, jak w Rudzie, jak na kolonii Szczęść Boże.

Wypadałoby jeszcze powiedzieć, jak stroje przechowywano:

Wszystkie części po upraniu układano wśród bielizny. Prasowano je dopiero bezpośrednio przed włożeniem na siebie.

Dla *kecek* były w szafach przygotowane specjalne kołki, na których je zawieszono, aby się nie gniotły.

Fartuchy składano zawsze jednakowo i przechowywano w szerokich szufladach. W ten sposób powstawały na nich podłużne załamania, których nie prasowano. Tak właśnie miało być, bo przez to pomarszczony fartuch układał się ładnie na *kecce*.

Szalejki, *szaltuszki* i inne duże chusty zimowe owijano w płótno i układano w szafach. Specjalnych pokrowców ochronnych do przechowywania ubrań, ani nawet worków plastikowych, wtedy przecież nie znano.

Tradycja noszenia stroju śląskiego w Rudzie jest wciąż jeszcze żywa, a szczególnie w naszej rodzinie. Ale zaznaczam, ludowego stroju rudzkiego nie sprzedajemy ani nawet nikomu nie wypożyczamy.



Ruda, lata XX 20. wieku. Ze zbiorów Jakuba Rotera.

O wątkach pobocznych

Po to, żebym był rzeczywistym uczestnikiem świata kultury, potrzebna mi jest kultura drugiego człowieka. Nie mogę się ograniczać do tego, że pozwalam mu być odmiennym. Ale muszę w jakiś sposób wprowadzić jego kulturę, jego wartości i prawdę w sferę mojego własnego myślenia. [...] To nie tylko tolerowanie czegoś innego, ale także zrozumienie, że bez tego innego ja nie mogę być samym sobą.²³

Mój komentarz do opracowania na temat „stroju rudzkiego” Anny Stempnik celowo pomija sedno – to jest sam strój. Autorka ma nade mną przewagę w postaci 20-letniej pasji w poznawaniu tego zagadnienia na swoim terytorium. Skupiłam się na dwóch pojawiających się w tle wątkach: pierwszy można nazwać metodycznym – mam na myśli kwestię wartościującego opowiadania. Drugi to wątek praktyczny (ważny, choć niepozorny) – kwestia obchodzenia się ze strojem jako konkretnymi elementami.

Jednym z trudniejszych aspektów mówienia o dziedzictwie kulturowym (np. tradycjach i wartościach), jest kwestia wartościowania tego, co własne kosztem cudzego. Pokusa jest często wielka i wydaje się naturalna, tak jak podział „swój-obcy”²⁴. Ten problem jest zazwyczaj niezauważalny dla członków tej samej grupy, dla których przedkładanie tego, co własne nad cudze – jest oczywiste.

Wątki wartościujące można odnaleźć również w opracowaniu nt. „stroju rudzkiego”. Jest ono nie tylko zapisem wiedzy autorki o ludowym stroju (wynikającej z wielopokoleniowej rodzinnej tradycji oraz dziesiątek rozmów z przedstawicielkami pokolenia, dla których strój śląski nie jest przebraniem, ale żywą tkanką budującą ich tożsamość. To

²³ W. Bibler: *Myślenie jako dialog*, Warszawa 1982, za: P. Gątkiewicz, M. Kocoń, B. Skowron, *Problematyka „obcego” a kwestia pogranicze – analiza socjologiczna*, Zakład Socjologii w Katedrze Nauk Ekonomicznych i Socjologicznych Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej; <http://www.socjologia.ath.bielsko.pl/prace/konferencje/index.pdf> [dostęp: 24.02.2015].

²⁴ Krótka analiza problemu: P. Gątkiewicz, M. Kocoń, B. Skowron: *Problematyka „obcego”...*, *Ibidem*.

opracowanie mówi także – a jest to równie istotne – o stosunku społeczności do własnego dziedzictwa oraz o sposobie postrzegania tego, co na zewnątrz.

Podczas licznych rozmów na temat tradycji – ostatnio głównie dotyczących kobiecego stroju – wielokrotnie spotykałam się podkreślaniem różnic pomiędzy tym, co własne i cudze oraz z wartościowaniem jednego kosztem drugiego. Obiektywnemu badaczowi taka ocena często wydaje się niesprawiedliwa. Dostrzegalny czasami brak obiektywizmu i chłodnej metodyczności jest atutem tego opracowania – które jest przede wszystkim tekstem źródłowym. To subiektywne, często wartościujące spojrzenie pełni ważną rolę: wyostrza potrzebę zachowania wspólnoty oraz tego co wyjątkowe, wartościowe i piękne – tego, co własne.

Drugim ważnym wątkiem, który pojawia się w omawianym opracowaniu, jest sposób obchodzenia się ze strojem – przechowywania, zakładania, poruszania się w nim, nawet zdejmowania go. Także z opowiadań własnej rodziny wiem, z jakim szacunkiem i pietyzmem traktowało się elementy odświętnej odzieży. Znaczenie miały tu z pewnością zarówno wartość materialna, trudność zakładania i noszenia, waga, ale także piękno i sentyment związany z wielopokoleniową historią. W wielu domach zachowały się elementy tradycyjnego stroju, jednak często z odejściem z tego świata ich „nosicielek”, odchodzi również wiedza na temat sposobu ich – szeroko pojętego – traktowania.

Współcześnie uchwalane są unijne konwencje, określane wytyczne i powoływane programy, mające chronić niematerialne dziedzictwo kulturowe. Czy nasze prababki ich potrzebowały, żeby docenić własne dziedzictwo? Konwencjami były ich matki, ciotki i sąsiadki – pilnujące poprawności ubioru. Wytycznymi były zasady, opinie i opowieści. Programami były ważne dla społeczności wydarzenia, w których wspólnie uczestniczono.

Opracowanie na temat „stroju rudzkiego” możemy traktować nie tylko jako cenny materiał źródłowy, pokazujący co dla autorki i jej rodziny oznaczają tradycyjny strój i dziedzictwo, co buduje ich tożsamość. Możemy również postrzegać je jako zwierciadło, w którym odbija się nasza (osób spoza Rudy) tożsamość, wyrażona w stosunku do własnej i cudzej tradycji, w tym do jej materialnych świadectw, np. w szacunku dla stroju – nie tylko jako pojęcia, ale także jako rzeczy.

Barbara i Adam Podgórcy

Galeria fotografii elementów stroju rudzkiego ze zbiorów Anny Stempnik



Fotografia 1. Fartuchy chińskie, jedwabne, z pierwszej połowy XX wieku.
Wyrób przemysłowy.



Fotografia 2. Fartuchy chińskie, jedwabne, wyprodukowane przemysłowo.
Pierwszy malowany ręcznie przez siostry zakonne w Piekarach Śląskich.
Pierwsza połowa XX wieku.



Fotografia 3. Kecka z lajbikiem zamtowe. Lata międzywojenne XX wieku.



Fotografia 4. Jakła adamszkowa. Lata międzywojenne XX wieku.



Fotografia 5.
Spódnica płócienna
obszyta koronką
bawełnianą. Lata
powojenne XX wieku.



Fotografia 6. Kabotek pod szalejkę bez kryzy, uszyty z płótna, koronki na rękawach
bawełniane, z zawiązanymi wstążkami – szlajfkami. Lata powojenne XX wieku.



Fotografia 7. Chustka bawełniana – żurok. Lata międzywojenne XX wieku.



Fotografia 8. Galanda. Wyrób współczesny według wzoru oryginalnej, dawnej galandy. Zamiast kwiatów z bibułki, użyto współczesnych sztucznych kwiatów.



Fotografia 9.
Galanda ze wstęgami.



Fotografia 10.
Wstęgi jedwabne ręcznie
malowane przez siostry
zakonne w Piekarach Śląskich.
Okres powojenny XX wieku.



Fotografia 11.
Wstęgi jedwabne ręcznie malowane
przez siostry zakonne
w Piekarach Śląskich.
Okres powojenny XX wieku.



Fotografia 12.
Korale z koralu
naturalnych, kształtu
beczułkowatego,
z krzyżkiem. Okres mię-
dzywojenny XX wieku.



Fotografia 13. Kolczyki złote – koszyczki. Element stroju bogatszych Ślązaczek.



Fotografia 14. Fabrycznie wykonane aplikacje do naszywania na jasklach.



Fotografia 15. Drewniany wieszak z szafy, do wieszania elementów strojów.
Lata 20. XX wieku.



Longina Kroker w stroju śląskim podczas I Festu Literackiego „Szolka Tyju”,
Ruda Śląska Halemba, 5.11.2015. Zdjęcie: Mirosław Tomas.

Anna Stempnik

Współpraca: Barbara i Adam Podgórcy

**Stroje ludowe z Rudy. Galeria fotografii
ze zbiorów rodzinnych Anny Stempnik**



Fotografia 1. Dziewczyna (Jolanta Noras) w stroju rudzkiem
na uroczystościach odpustowych w Rudzie. 1969 r.



Fotografia 2. Dziewczyny w strojach rudzkich. Widoczne wstęgi (szlafki) wpięte w koki na głowach.



Fotografia 3. Dziewczyny w strojach rudzkich. Obchody 100-lecia parafii Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie. 1969 r. Widoczne szaltuszki – bawełniane chusty.



Fotografia 4. Dziewczyny w strojach rudzkich.
Obchody 100-lecia parafii Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie.
1969 r. Widoczne *szaltuszki* – bawełniane chusty.



Fotografia 5. Dziewczyny w strojach rudzkich.
Uroczystości religijne w Rudzie. Początek lat 60. XX wieku.
Widoczne korale z krzyżkami.



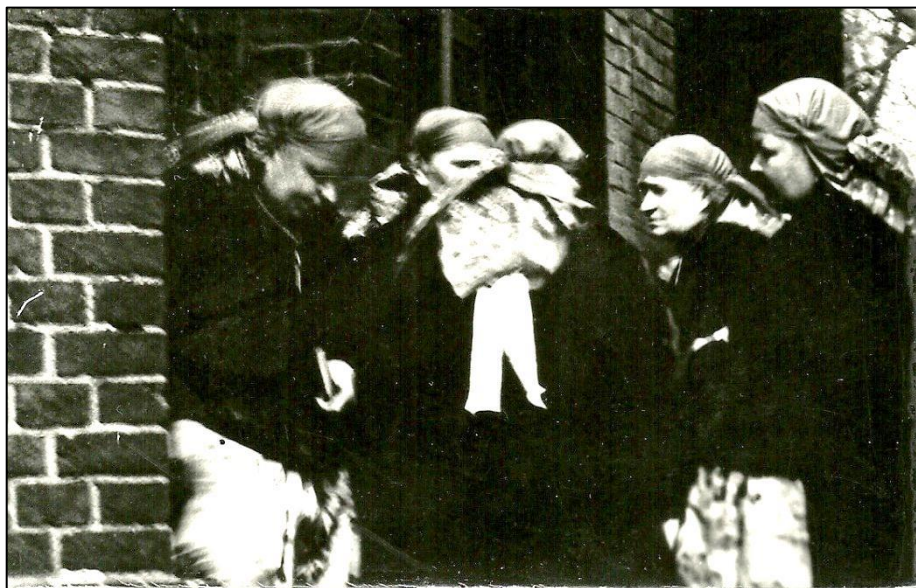
Fotografia 6. Poczty sztandarowe i delegacje organizacji kościelnych działających przy parafii Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie. Zdjęcie wykonane na placu przykościelnym w latach 30. XX wieku.



Fotografia 7. Aktorzy i widzowie przedstawienia amatorskiego „Śląskiej gody”. Ruda. Lata 30. XX wieku.



Fotografia 8. Aktorzy i widzowie przedstawienia amatorskiego „Śląskiej gody”.
Ruda. Lata 30. XX wieku.



Fotografia 9. Starsze kobiety w *żurokach* przed nieszporamaми
przy kościele Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie.
Lata 50. XX wieku.



Fotografia 10. Drużny i drużbowie w trakcie uroczystości weselnych w Rudzie. Początek lat 20. XX wieku.



Fotografia 11. Uroczystości 3. Maja 1952 r. w Rudzie. Widoczne kobiety w odświętnych strojach rudzkich.



Fotografia 12. Zdjęcie rodzinne. Lata 50. XX wieku.
Widoczna kobieta w ręcznie malowanej chuście – *szaltuchu*.



Fotografia 13. Uroczystości weselne Anny i Kazimierza Jojko w Rudzie.
1955 r. Widoczne kobiety w odświętnych strojach rudzkich.



Fotografia 14. Uroczystości weselne Anny i Kazimierza Jojko w Rudzie. Poprawiny. 1955 r. Widoczne kobiety w strojach odświętnych.



Fotografia 15. Uroczystości weselne w Rudzie. Brak bliższych informacji. Widoczna kobieta w odświętnym stroju rudzkim z jasnym fartuchem.



Fotografia 16. Procesja na ulicy Kościelnej w Rudzie. Lata 50. XX wieku.
Zbiory Joanny Noras.



Fotografia 17. Procesja na ulicy Kościelnej w Rudzie. Lata 50. XX wieku.
Zbiory Joanny Noras.



Fotografia 18. Chrzcziny córki Wiktorii i Stanisława Adamskich
(kuzyna biskupa Adamskiego).
Po prawej rodzice Wiktorii Adamskiej: matka w czepcu kozieloku.
Kolonja Szczęść Boże, 1910 r. Zbiory Joanny Noras.



Fotografia 19. Msza odpustowa w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie.
Początek lat 90. XX wieku.



Fotografia 20. Wizyta biskupa Gerarda Bernackiego w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie, 1994 r.



Fotografia 21. Wizyta biskupa Gerarda Bernackiego w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie, 1994 r.



Fotografia 22. Wizyta biskupa Stefana Cichego w kościele
Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie, 2001 r.

Barbara i Adam Podgórcy

Galeria strojów śląskich z okolic Rudy

Galeria zawiera wybrane fotografie strojów z terytoriów „rudzkich”²⁵, wyszukanych w zbiorach prywatnych oraz w dostępnej literaturze źródłowej. Publikujemy również kilka archiwalnych zdjęć strojów rozbarskich, z literatury niemieckiej.



Fotografia 1. Maria Goniwiecha. Orzegów 1893. Zbiory Jerzego Kalusa.

²⁵ Określenie to stosujemy wobec obszarów stanowiących obecnie miasto Rudę Śląską, zwanych umownie dzielnicami miasta, będących niegdyś samodzielnymi organizmami administracyjnymi.



Fotografia 2.
Rodzina Kempa. Ruda 1908.
Zbiory Jakuba Roterera.



Fotografia 3.
Kobieta i dziewczyna z Rudy.
Brak daty.
Zbiory Jakuba Roterera.



Fotografia 4.
Druźbowie (?) z Rudy.
Brak informacji.
Zbiory Jakuba Roter'a.



Fotografia 5.
Sołtys szombierski w stroju ludowym
z laską sołtysią, oznaką władzy,
w: Jan S. Dworak: *Karol Godula pionier
przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*,
mps w zbiorach Biblioteki Śląskiej
w Katowicach, sygn. R 1805 III.
Brak datacji.



Fotografia 6.
Stroje z Rozbarka,
w: *Kalendarz ludowy
dla Górnślązaków na
Rok Pański 1920.*



Fotografia 7. Mieszkańcy Kochłowic modlący się pod krzyżem
obok kościoła Trójcy Przenajświętszej (starego).
Źródło: Oberschlesien. 2 Teil. Przed 1939 r., w: <http://www.sbc.org.pl>



Fotografia 8. Stroje ludowe z Zaborza. „Oberschlesien in Bild” Nr 37 11.9.1931, s. 1.



Fotografia 9.
Kobiety w *jaklach*; lewa
w *czepcu kozieloku*, prawa
w *purpurce (żuroku)* na
głowie. Ruda, brak daty.
Za: Agnieszka i Tadeusz
Dobrowolscy: *Strój, haft
i koronka w województwie
śląskim*, Kraków 1936, s. 73.



Fotografia 10.
 Druhny i z młodą mężatką.
 Ruda 1933.
 Druhny w *galandach* na
 głowach i *szalejkach*,
 kobieta w środku w *żuroku*.
 Za: Agnieszka i Tadeusz
 Dobrowolscy: *Strój, haft*
i koronka w województwie
śląskim,
 Kraków 1936, s. 80.



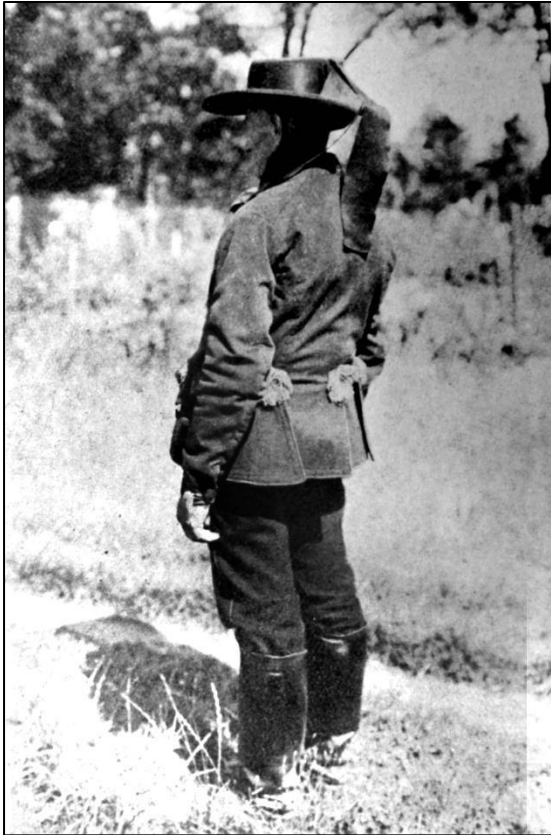
Fotografia 11.
 Lewa kobieta w czepcu
 rozbarskim, prawa
 w zaborskim.
 Obie w chustach tureckich
 – *szaltuchach*. Gospodarz
 w *żakecie i kropach*,
 Ruda 1934.
 Za: Agnieszka i Tadeusz
 Dobrowolscy: *Strój, haft*
i koronka w województwie
śląskim,
 Kraków 1936, s. 81.



Fotografia 12.
Czepiec siatkowy, Orzegów.
Za: Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*,
Kraków 1936, s. 75.



Fotografia 13.
Gospodarz w kani.
Kochłowice 1935.
Za: Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*,
Kraków 1936, s. 76.



Fotografia 14.
Gospodarz w kani.
Kochłowice 1935.
Za: Agnieszka i Tadeusz
Dobrowolscy: *Strój, haft
i koronka w województwie
śląskim*, Kraków 1936, s. 77.



Fotografia 15. Biała sukmana z Bykowiny. Brak daty. Za: Agnieszka i Tadeusz
Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936, s. 85.



Fotografia 16. Dziewczęta w strojach ludowych z Chebzia (?).
Pożegnanie na dworcu w Chebziu delegacji warszawskiej, wizytującej Hutę „Pokój”.
Chebzie 1929. Zbiory Jakuba Roter.



Fotografia 17. Józefa Stokowy w stroju śląskim. Pamiątka z Częstochowy, rok 1932.
Zbiory Jakuba Roter.



Typy ludowe z Górnego Śląska
Types polonais de Haute-Silésie

Fotografia 18.
Pocztówka sprzed 1939 r.
Źródło: Internet.



Fotografia 19.
Mężczyźni w sukniach
i tchórzowkach. Rozbark,
przed 1939,
w: *Oberschlesien. 2. Teil*;
Śląska Biblioteka Cyfrowa.



Fotografia 20.
Mężczyźni w sukniach i tchó-
rzowkach. Rozbark, przed 1939.
Oberschlesien. 2. Teil; Śląska
Biblioteka Cyfrowa.



Fotografia 21.
Gospodyni rozbarska.
Robert Kurpiun: *Entissenes Land
Bilder aus Oberschlesien*,
Glewitz 1922, s. 21.



Fotografia 22. Mężczyzna w stroju rozbarskim.
Robert Kurpiun: *Entissenes Land Bilder aus Oberschlesien*, Glewitz 1922, s. 22.



Fotografia 23. Wesele górnośląskie. Robert Kurpiun:
Entissenes Land Bilder aus Oberschlesien, Glewitz 1922, s. 23.



Fotografia 24.
Furman kochłowski. Józef
Piernikarczyk: *Historja górnictwa
i hutnictwa na Górnym Śląsku*, t. I,
Katowice 1933, s. 341.



Fotografia 25.
Jadwiga Markowa
z Nowego Bytomia.
Okres przed II wojną światową.
Źródło: WPDRKH.



Fotografia 26. Orzegów, lata przedwojenne. Źródło: Internet.



Fotografia 27. Grupa mężczyzn i dzieci w strojach ludowych. Lata międzywojenne. Prawdopodobnie Orzegów. Źródło: Internet.



Fotografia 28. Dożynki w Goduli. Okres międzywojenny – do 1934. Źródło: *Monografia gminy Goduli*, opracowana pod redakcją Józefa Stolarza, Godula 1934.



Fotografia 29. Dożynki w Goduli. Okres międzywojenny – do 1934. W środku naczelnik gminy – Z. Rudzki. Źródło: *Monografia gminy Goduli*, opracowana pod redakcją Józefa Stolarza, Godula 1934.



Fotografia 30.
Karolina i Wincenty
Roterowie z Kochłowic.
1917 r. Zbiory rodzinne
Urszuli Grzyński.



Fotografia 31. Rodziny Roterów i Wyciślików z Kochłowic. Około 1915-1916.
Stoją: Wincenty Roter nad swoimi rodzicami i Karolina Roter nad swoimi Rodzicami,
Marią z domu Zdebel i Johanem.
Dziewczynka stojąca pośrodku to Maria Roter. Zbiory rodzinne Urszuli Grzyński.



Fotografia 32. Rodzina Wyciślików z Kochłowic z krewnymi.
 Po prawej stronie stoi Wincenty Roter. Siedzą od lewej: Karolina Roter, Johan Wyciślik, Maria Wyciślik, NN, Maria Wesenfekd (nad nią stoi jej mąż). Inne osoby nieznane. Fotografia zrobiona prawdopodobnie tego samego dnia, co poprzednia.
 Zbiory rodzinne Urszuli Grzyśki.



Fotografia 33.
 Maria Józefiok z domu Roter
 i Agnieszka Wyciślik.
 Kochłowice, ok. 1937 r.
 Zbiory rodzinne Urszuli Grzyśki.



Fotografia 34.
Maria Józefiok, z domu Roter
i Agnieszka Grüner, z domu Roter.
Siedzi Bronisława Stawik.
Kochłowice, około 1933 r.
Zbiory rodzinne Urszuli Grzyśki.



Fotografia 35.
Wiktoria Józefiok z Kochłowic.
Zdjęcie z okresu międzywojennego.
Zbiory rodzinne Urszuli Grzyśki.



Fotografia 36. Uczestniczka konkursu recytatorskiego w języku śląskim.
Adam K. Podgórski, Ruda Śląska 2014.



Fotografia 37. Ruda, lata XX 20. wieku. Ze zbiorów Jakuba Roterera.

Literatura

<http://www.sbc.org.pl/dlibra/docmetadata?id=47665&from=publication>

Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków, 1936

Jan S. Dworak: *Karol Godula pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*, mps w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 1805 III. Brak datacji.

Robert Kurpiun: *Entissenes Land Bilder aus Oberschlesien*, Giewitz 1922.

Monografia gminy Goduli, opracowana pod redakcją Józefa Stolarza, Godula 1934. „Oberschlesien om Bild”, nr 37 z dn. 11.9.1931.

Oberschlesien. 2 Teil, przed 1939 r., w: <http://www.sbc.org.pl>

Józef Piernikarczyk: *Historja górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, t. I, Katowice 1933.

[WPDRKH] *W Pana Dworakowym rudzkim kalejdoskopie historycznym*, praca zbiorowa, redaktor prowadzący Jerzy Horwat, Ruda Śląska 1994.

Barbara i Adam Podgórcy

**Wybór dawnych fotografii strojów śląskich
ze zbiorów Działu Historii Muzeum Miejskiego
im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej**



Fotografia 1. Maria Skutnik, działaczka Polskiej Partii Socjalistycznej z Bielszowic, w towarzystwie dwóch kobiet w strojach śląskich. Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej. Sygnatura H/10563.



Fotografia 2. Rudzka rodzina wielopokoleniowa. Liczne kobiety w strojach śląskich.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/1906.



Fotografia 3. Towarzystwo Polek w Orzegowie. Rok 1929.
W środku żona wojewody Wojciecha Korfańskiego.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/4679.



Fotografia 4. Młoda para w ubraniach ślubnych.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/10639.



Fotografia 5. Dożynki Towarzystwa Polek w Nowym Bytomiu.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/10574.



Fotografia 6. Zarząd Towarzystwa Polek w Nowym Bytomiu.
Czwarta od strony lewej, Jadwiga Markowa.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/105705.



Fotografia 7. Dziewczyna w stroju
śląskim z galandą na głowie.
Zbiory Muzeum Miejskiego
im. Maksymiliana Chroboka
w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/10490.



Fotografia 8. Grupa osób pozująca na scenie teatralnej.
Na pierwszym planie kobiety w strojach śląskich.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/10197.



Fotografia 9. Towarzystwo Polek w Orzegowie.
Zdjęcie wykonane w 1928 roku w lokalu przy ulicy Gliwickiej.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/4678.



Fotografia 10. Kobieta z codziennym stroju śląskim z dzieckiem na ręku.
Na odwrocie zapisek: Babcia Szymczyk.
Prawdopodobnie Marta Szymczyk, z domu Szyrc.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/6145.



Fotografia 11. Kobieta w stroju regionalnym stojąca z dziewczyną (wnuczką?)
przy samochodzie. Prawdopodobnie Marta Szymczyk, z domu Szyrc.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/6150.



Fotografia 12. Cztery kobiety z Rudy, m. in. Anna Gnielka i Magdalena Hulok.
Trzy kobiety noszą tradycyjne chusty na głowach.
Zdjęcie wykonane w 1952 roku, na Jasnej Górze w Częstochowie.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/7947.



Fotografia 13. Członkinie
Towarzystwa Polek z Rudy
w strojach ludowych.
Zdjęcie wykonane w 1932 roku, na
Jasnej Górze w Częstochowie.
Zbiory Muzeum Miejskiego
im. Maksymiliana Chroboka
w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/7953.



Fotografia 14. Członkinie Towarzystwa Polek kwestujące przed cmentarzem w Rudzie.
W ubiorze ludowym: Magdalena Hulok. Druga kobieta NN.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/7962.



Fotografia 15. Małżonkowie Magdalena i Stanisław Hulokowie.
Kobieta w stroju ludowym, mężczyzna w garniturze.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/7955.



Fotografia 16. Dwie kobiety w codziennych ubiorach chłopskich z pięciorgiem dzieci, przed chałupą pokrytą strzechą. Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej. Sygnatura H/8941.



Fotografia 18. Zdjęcie gabinetowe naklejone na kartonie. Portret małżonków NN. Kobieta w uroczystym stroju śląskim, mężczyzna ubrany „po pańsku”. Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej. Sygnatura H/15934.



Fotografia 19. Członkinie Towarzystwa Polek z Rudy,
pięć kobiet w strojach ludowych.
Zbiory Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej.
Sygnatura H/7963.

Barbara i Adam Podgórcy
Opisy fotografii: Ewelina Pieczka

Galeria fotografii elementów strojów śląskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej



Czepiec kobiecy typu „buda”, uszyty z białej piki. Składa się z denka o prostokątnym kształcie, górą podkowiasto zakończonego, i doszytego do niego rondka. Rondko złożone z dwóch części, zszytych nad czółkiem; dolne brzegi rondka wydłużone. Dookoła twarzy i dołem, obszyty szeroką, białą koronką fabryczną. W dolnej części denka znajduje się tunelik z wciągniętą płócienną taśmą, zdobioną rzędami mereżki, wiązaną z tyłu w kokardkę. Czepiec wiązany był pod szyją za pomocą tasiemek. Stanowił element stroju mężatek. Wykonany w okresie międzywojennym.



Rodzaj jednoczęściowego półczepca, tzw. „kozielok”, wykonany z wzorzystej koronki, składający się z podłużnej koronki o wrzecionowatym, lekko wypukłym kształcie, zwężającym się na zakrywających uszy końcach, do których doszywano szarfy. Brzegi ozdobione z przodu i z tyłu muszką, z dwóch warstw białego tiulu, przszytych do białej tasiemki. Czepce tego typu noszono w okolicach Gliwic; występowały również na terenie Rudy.



Czepiec typu „buda”, uszyty z białej piki. Zdobiony z przodu szeroką, koronkową krezą o geometrycznym wzorze. Składający się z podkowiastego denka, zebranego dołem w fałdki powstałe wskutek ściągania płócienna taśmą, tzw. „sznurką”. Do denka doszyty prostokątny otok z szeroką tiulową koronką. Po obu stronach, do brzegów „kanicy” – koronkowej kryzy, przyszyte wzorzyste, haftowane wstęgi, nierozcięte dołem, tworzące pętlę.



Bluzka określana kabotkiem. Uszyta z białego płótna, posiada charakterystyczny dla tradycyjnych kabotków krój przyramkowy. Bluzka krótka, sięgająca do pasa, pod szyją wycięta na półokrągło; na ramionach wszyte prostokątne wstawki „przyramki”; pod pachami wszyte kliny w kształcie rombów. Rękawy proste, na linii „przyramka” lekko marszczone, sięgające do łokci, zakończone tunelikami z wciągniętymi tasiemkami, służącymi do ściągania i wiązania rękawów. Rękawy zakończone białymi koronkami. Bluzka zapinana pod szyją na jeden guzik. Kabotek stanowił element uroczystego stroju bytomskiego – dziewczęcego i kobiecego. Kabotki bez krezy zakładano pod chusty – merynki.



Suknia podspodnia „spodnio”, określana gwarowo „kiecką” spodnią. Składa się z szerokiej spódnicy uszytej z białego płótna, układanej w fałdki oraz ze stanika – „lajbika”, uszytego z identycznego płótna. Spódnica ma z przodu rozpór, dół uszyty jest z jaśniejszego płócienka. Brzeg wykończony białym haftem fabrycznym (płaskim, dziurkowanym), zakończonym w ząbki („bogowanym”). Stanik sukni zapinany z przodu na białe guziki. Suknia spodnia była rodzajem kobiecej bielizny wkładanej pod suknię wierzchnią, a noszonej w celu uzyskania odpowiedniej sylwetki. Bieliznę białą noszono głównie do stroju świątecznego.



Jakła do stroju „na beztydzień”, szyta z flanelki, zdobiona dwoma rzędami aksamitnej tasiemki.



Fartuch, określany „fortuchem sztykerajowym”, uszyty z białego płótna, dziurkowany, z haftem fabrycznym. Szeroka płaszczyzna fartucha, zszyta z trzech części, marszczona i wszyta w szeroki pasek, przedłużony białymi tasiemkami, do zawiązywania. Fartuchy sztykerajowe wdziewano głównie do kościoła, na wieczorne nieszpory, a także w Boże Ciało lub do południa w ostatki.



Fartuch zwany „pisiatym”, odświętny, wyjściowy, uszyty z lnianego płótna w niebiesko-białe paseczki. Dół wycięty w ząbki, dziergane białą nicią. Na obrzeżach (u dołu i po bokach) biegnie szeroki szlak, tzw. „kanta” z wyhaftowanych białych kwiatków z gałązkami, wykonanych ścięciem atłaskowym wypukłym.



Odświętna jakła – kaftan z czarnego aksamitu, wytłaczanego w duże kwiaty, podszyta szarym barchanem. Charakterystycznie krojona, rozszerza się ku dołowi. Tył dłuższy od przodu. Pod szyją stójka. Stanowiła element kobiecego stroju zimowego.



Letni strój odświętny z płócienną jakłą – kaftanikiem, zdobiona białą koronką oraz „pisiatym fortuchem” zdobionym „kantą”, składającą się z białych kwiatków i gałązek, wykonanych haftem atlasowym wypukłym.



Przykład stroju uroczystego, z czarną, „ćmawą” adamaszkową jakłą, obszytą aplikacją z motywami roślinnymi, z czarną kiecką oraz czarnym, jedwabnym fartuchem, zdobionym w różnokolorowe kwiaty. Strój taki wdziewano zazwyczaj w Wielki Post, na pogrzeby oraz w okresach żałoby.



Przykład stroju uroczystego, noszonego w poście, na pogrzebach, czy w żałobie. Widoczna wzorzysta, płócienna podszywka, podszyta pod jaklę.



Strój uroczysty z białą, płócienną jakłą oraz z białym, adamaszkowym fartuchem, zakładany w okresie letnim, przeważnie w Boże Ciało.



Uroczysty strój górnośląski z czarną jakłą, adamaszkowym fartuchem oraz chustą turecką – „szaltuszkciem”, wykonaną z cienkiej kaszmirowej wełny, zdobnej przenikającymi się ornamentami „tureckimi”, w żółcisto-oranżowych i czerwonych kolorach, z dodatkiem barwy czarnej. Na obrzeżach chusty niewielka bordiura, złożona z wąskich pasków, z krótkimi, wystającymi nitkami. Szaltuszki były kwadratowe lub prostokątne; składano je szalowo lub po przekątnej i zarzucano na głowę i na ramiona. Używano ich przeważnie w niedzielne popołudnia, wychodząc do kościoła albo na przechadzki.



Strój odświętny z czarną jakłą, obszytą aplikacją taśmową w postaci czarnej koronki, z kiecką kanonikową (noszoną do kościoła w pierwszą niedzielę miesiąca) oraz z fartuchem z jedwabnego adamaszku, w mieniące motywy kwiatowo-roślinne, w kolorze zielono-srebrzystym.



Odświętny strój druhny z białym kabotkiem, czerwonym wierzchniem oraz jedwabnym „chińskim” fartuchem, zdobionym bukietami kolorowych kwiatów, malowanych techniką olejną.



Strój odświętny, z jakłą uszyta z cienkiego jedwabnego adamaszku z dużym, kwiatowym wzorem w tym samym czarnym kolorze, z fabryczną aplikacją wzdłuż dolnej krawędzi i na rękawach. Fartuch „chiński”, żółty, zdobiony drukowanymi, kolorowymi motywami kwiatowymi.



Strój odświętny z czarną adamszkową jakłą oraz szerokim fartuchem z adamaszku jedwabnego, złocisto-brązowego w połyskujące, drobne motywy kwiatowe. Był to ubiór wyjściowy, zakładany do kościoła, w niedziele i w święta.



Chusty określane gwarowo merynkami, kwadratowe, wykończone wokoło drabinką i frędzlami z jedwabnych nici. Jeden z narożników każdej chusty ozdobiony haftem płaskim o motywach kwiatowych. Merynka stanowiła element kobiecego stroju świątecznego; po złożeniu jej w trójkąt (w róg) zarzucano ją na ramiona, końce krzyżowano z przodu na piersiach i wiązano z tyłu, na plecach, bądź zakładano za oszewkę fortucha.



Merynka z cienkiej, czarnej welenki, z motywami kwiatowymi wyhaftowanymi w narożniku.



Strój odświętny z chustą turecką – szaltuchem.



Kompletny strój odświętny, złożony z czarnej jakli, kiecki oraz fartucha, a także czepca typu buda. Był noszony na szczególne uroczystości oraz przy wyjściu do kościoła.

ANEKSY

Marek Podgórski

Wybór fotografii z procesji Bożego Ciała w Świętochłowicach Lipinach, w roku 2012

Kobięcy strój lipiński różni się od stroju kobiecego rudzkiego, właściwie tylko jednym elementem, wierzchniem. Jest to różnica tylko pozornie drobna, faktycznie jednak – istotna. Jednak nie dla podkreślenia owej odmienności prezentujemy wybrane zdjęcia, bowiem odbiegają one od koncepcji opracowania, poświęconego strojowi rudzkiemu. Natomiast ta niewielka galeria zdjęć w pełni pokazuje, jak barwne, różnorodne, skomplikowane i piękne były dawne ubiory śląskie oraz ile wносиły kolorytu w życie lokalnych społeczności. W Lipinach – na wielkie szczęście – sporo z przeszłości ocalało w postaci nieomal autentycznej.





















O strojach ludowych na Górnym Śląsku.

[*O strojach ludowych na Górnym Śląsku, w: Przewodnik
Młodzieży Powstańczej, Kalendarz Oddziałów
Młodzieży Powstańczej, Katowice 1937, ss. 71-72*]

Wśród ludu górnośląskiego zachowały się między bogactwem pieśni i zwyczajów w różnych stronach także niezwykle malownicze i pełne kolorytu i fantazji stroje, które świadczą chlubnie o tężyźnie i zamiłowaniu tego ludu do starych tradycji i obyczajów. Wieki całe nie zdołały zdusić i zabrać tego, co pozostało w spuściźnie po ojcach i przechodziło z pokolenia na pokolenie.

Poza Śląskiem stroje te są prawie zupełnie nieznane, a przynajmniej bardzo mało znane, toteż w niniejszym szkicu, choć w krótkości zobrazować warto najcharakterystyczniejsze jego cechy i odmiany. Nadzwyczaj barwnie zobrazował stroje górnośląskie już przed laty pisarz śląski, śp. ks. Norbert Bonczyk, w poemacie „Stary kościół miechowski” (3 wyd., Opole 1918, str. 137). Opisał strój Rozbarczan mieszkających koło Bytomia. Mówił, iż z „Rozbarku z respektem ma wzory strojów cały Śląsk Górny”.

*.....Z tego Rozbark słynie,
„Ze chłopcy jak rycerze, strojne gospodynie.
Bo weźmijmyż-no chłopa, konia ze wstęgami,
Suknia ciemno-niebieska, długa z frendzelkami
U rękawów, kołnierza i z przodu kieszeni;
But wysoki, w nim spodnie ze skórki jeleniej.
A niewiasty w trzewiczkach z długimi korkami,
W sukni ciężkiej, faldzistej. z przodu z fartuszkami
Z zielonego jedwabiu, gorset lamowany,
Szał bieluški, o kibić najzgrabniej rzucony.
A u szyji korale niezmiernej wartości, —
Zaiste Rozbarczanka równa się jejmości.*

Choć mowa tu o strojach z Rozbarku, odnosi się to jednak do strojów górnośląskich w ogólności, jeśli chodzi o ich oryginalność i barwność. Na całym terenie Śląska Górnego było szereg odmian stroju ludowego. I tak inny on był w powiatach: Pszczyńskim, Bytomskim i Raciborskim, innym w Opolskim, Głubczyckim, Kozielskim lub Oleskim.

Rozbarski strój zachował się w całej swej krasie do niedawna w okręgach przemysłowych. Strój ten z bardzo małymi odmianami noszony był i jest jeszcze częściowo przez lud w Rozbarku, następnie w Chorzowie, w Piekarach Śląskich, w Szarleju, w Kamieniu (rodowej miejscowości św. Jacka Odrowąza) i w Wielkiej Dąbrówce.

Jeśli chodzi o tak zwaną charakterystyczną stronę męskiego stroju śląskiego, to krój kaftana równa się prawie w zupełności krakowskiej sukmanie, jedynie różni się kolorem, jako że strój śląski jest przeważnie granatowy w przeciwieństwie do białej sukmany krakowskiej.

Strój niewieści, jak zresztą i męski, noszony był przez lud na co dzień i odświętnie. Używano go przy wszelakich uroczystościach, a więc i weselach, przy ostatnich oczywiście z dodaniem różnych specjalnych akcesoriów barwnych.

Na strój codzienny kobiecy (dziewczyny) składa się: 1) biały kabotek (bluzka) z krótkimi (do łokcia) bufiastymi rękawami, obszytymi koronką (kołnierz i rękawy); 2) „kartuszka” (lekka płócienna suknia z drobnymi, kolorowymi kwiatkami) lub tak zwana „pawłowicka” suknia z ciemnego płótna, z drobnymi czerwonymi i modrymi prążkami z góry w dół; 3) zapaska półjedwabna z kwiatkami; 4) czarny „wierchszień” (rodzaj gorsetu) bez rękawów, obszyty naokoło szyi szeroką (10 cm) kolorową wstążką. O ile nie noszą „wierchsznia”, ubierają do codziennych zajęć t. z. jaklę „kartunkę” (kaftanik płócienny), do „wierchsznia” noszą „merynkę” (białą, różową, lekko zieloną lub jasno żółtą, chustkę z ręcznym wyszyciem; 5) korale z krzyżykiem lub medalikiem; 6) na nogach białe pończochy i czarne płócienne „strzewiki”; głowa bez nakrycia, włosy gładko zaczesane z przedziałem, zaplecione w dwa warkocze.

Druhna ubiera: 1) suknię czarną lub kolorową, 2) jedwabny kolorowy fartuch czyli „zapaskę”. 3) wierchszień (gorset) czerwony, bogato obszywany. Włosy splecione w dwa warkocze i owinięte z tyłu głowy wokoło tak zw. „iglicki”. Głowa nad czołem obwiązana jest czerwoną „harazionką” czyli wstęgą długości 4 m a szerokości 10 cm, której końce, około 3/4 m, spadają na plecy. Uszy przykrywają tak zwane klapy,

złożone z różnobarwnych, szerokich wstążek. Na głowie korona z kwiatów, różnokolorowych srebrnych i złotych ozdób i szklanych wisiorów („śpików”).

Najobfitszy strój co do ilości nosi starsza gospodyni. Samych kiecek (sukien) ma na sobie sześć i tak: 1) „Odziemek”, 2) „Wierchsznik”, 3) „Fryzka”, 4) „Watówka”, 5) „Spódnica” biała z koronką, 6) „Kiecka wierchnio” czyli suknia górna, na co zakłada się „dziepiero”, „zapaska” (fartuch) półjedwabna o ciemniejszej barwie,

Do „oblecenio” górnego nosi „czarno jakła” (kaftan) z rękawami, pięknie czarnym haftem obszytą – albo czarny „wierchszien” (gorset). Na głowie nosi purpurkę (czerwoną chustkę z kwiatami), lub duży koronkowy czepiec, z szerokimi barwnymi wstęgami pod brodę, opadającymi na piersi. Na „wierch” odziewa się dużą chustą t. z. turecką, inaczej „szpiglem”. Strój uzupełnia kilkanaście biczów prawdziwych koralu ze złotym krzyżem.

Młodą pannę ubierają do ślubu najskromniej, bo w czarną jedwabną suknię, jaklę (kaftan) i zielony jedwabny fartuch, na głowie kładą „harazionkę” z „klapami” (tak jak druhnie) i zielony mirtowy wieniec. Na szyję zakłada się „bursztyny”, które dopiero przy „czepinach” zmieniają na korale czerwone.

Bardzo ważną częścią stroju Ślązaczki jest „watówka”, którą nosi i latem i zimą, a która spód garderoby rozszerza (coś w rodzaju dawniejszej tiurniury).

Mężczyzna ubiera na co dzień białą koszulę z długimi rękawami, na to wdziewa „brzuślek” (inaczej kamizelę) granatowy bez rękawów, podbity białym i czerwonym sukniem, z mosiężnymi guzikami, albo też ubiera „flanelę” (krótki kaftan z rękawami) z czerwonymi i czarnymi kostkami. Na szyję wiąże jedwabną, kolorową chustkę. Spodnie nosi albo czarne, długie z wąskimi czerwonymi wszywkami (bizami), lub „skórzoki”, zwane inaczej „jeleniakami” (ircha) w butach z cholewami. Głowę zdobi szeroki czarny kapelusz, zwany „kanią”, lub czapkę „two-rzówką” (tchórzówką).

Drużba na uroczystościach weselnych wdziewa na „brzuślek” jeszcze kamizelę, również z sukna granatowego, podbitą biało i czerwono z mosiężnymi guzikami (nosi ją rozpiętą). Do kapelusza (kani) przypina „mietłę” (wiechę) z kwiatów, z której zwisają różnobarwne wstążki. Pierś zdobi „rózdzka” (bukiet) z takimiż wstążkami. Pan młody ma w przeciwieństwie bukiet („woniączkę”) z mirty i wstęgi zielone.

Starsi gospodarze wdziewają na „brzuślik” długą, do kostek sięgającą „kapotę” z sukna granatowego, podbitą biało i czerwono, obszytą, niebieskiem, jedwabnym sznurem i frędzlami. Reszta stroju jak powyżej, z tym że noszą, spodnie (jelenioki) tylko w butach. Na głowie przeważnie „tworzówka” bez wszelkich ozdób. Starosta weselny przypina do piersi „woniączkę” z zielonymi wstążkami.

Dodać jeszcze wypada, że opisane ubiory sporządza się z jak najlepszych materiałów, a więc z sukna i jedwabów. Ta okoliczność jest też może jednym z głównych powodów, że piękny ten strój zanika coraz to bardziej, bowiem z racji jego kosztowności, nie każdy może sobie pozwolić na ubieranie się weń. Szybki rozrost przemysłu, wypierający rolnictwo, przyczynił się również w znacznej mierze do zagłady pięknych strojów ludowych.

Ubiory

[*Ubiory, w: Powiat świętochłowski, Monografia opracowana przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem starosty świętochłowskiego Tadeusza Szalińskiego, Katowice 1931, ss. 183-188*]

Ubiory, czyli stroje w powiecie świętochłowskim dzielą się na gospodarskie, górnicze i miejskie.

Strój gospodarski.

Strój gospodarski bywa noszony jeszcze przeważnie tylko w Wielkich Piekarach, Łagiewnikach i Wielkiej Dąbrówce. W niektórych pobliskich innych gminach powiatu świętochłowskiego strój ten można napotkać zwłaszcza w niedzielę, ale już tylko w pojedynczych wypadkach. W powyżej wymienionych trzech miejscowościach strój gospodarski jeszcze jest w użyciu nie tylko w niedzielę, ale i w ciągu tygodnia, w niedziele i święta zaś w porze letniej strój ten napotyka się bardzo często.

Strój gospodarski jest zwany strojem rozbarskim, ponieważ szczególnie Rozbark, bardzo stara i dzięki bliskości miasta Bytomia dosyć duża i bogata miejscowość, słynęła z tego stroju gospodarskiego i miała swych własnych krawców tego stroju.

Gospodarski strój dzieli się na tygodniowy, niedzielny i weselny.

1. Strój tygodniowy. Do stroju dziewczyny należy sukienka lekka, kolorowa, lekka bluzka z długimi rękawami i niskie płócienne trzewiki bez pończoch.

Strój kobiecy składa się z sukni flanelowej, kabotka lub bluzki płóciennej oraz purpurki czyli czerwonej chustki, która służy do okrycia głowy.

Strój męski składa się z żółtych spodni skórzanych, zwanych „jeleniakami”, z skórki jeleniej, wsuniętych w wysokie cholewy butów, lub też długich, czarnych spodni sukiennych. (Jeleniaki noszą tylko mężczyźni dorośli). Dalej z flanelki z drobnymi czerwonymi i czarnymi kostkami. Niektórzy na tej flanelce noszą jeszcze granatowy „brzuślek”, czyli długą kamizelkę. Jako okrycie głowy służy „kania”, czyli szeroki kapelusz.

2. Strój niedzielny, świąteczny. Dziewczyny stroją się w biały kałotek z krótkimi pufiastymi rękawami, w kartonki, czyli lekkie płócienne sukienki z drobnymi, kolorowymi kwiatkami lub w „pawłowski”, czyli sukienki z cienkiego płótna z drobnymi, czerwonymi i modrymi prążkami z góry w dół. Do ich stroju należy jeszcze biała, półjedwabna zapaska, zdobiona w kwiaty i czarny, wierchszeń czyli „brzuślek” bez rękawów, tworzący często jedną całość z suknią. Jako okrycie na szyję służy „merynka” tj. biała, półjedwabna chustka. Do stroju należą korale na szyję, białe pończochy na nogi i czarne płócienne trzewiki.

Kobiety ubierają się w suknie flanelowe, czarną jaczkę (jakłę) z rękawami, ciemniejszą półjedwabną zapaskę, korale, purpurkę, olbrzymią chustę turecką i niskie trzewiki.

Młodzieńcy noszą białą koszulę z długimi rękawami, brzuślek, jedwabną chustkę na szyj i długie czarne spodnie sukienne, niskie buty i szeroką kanię na głowie.

Mężczyźni noszą „jeleniaki” wsunięte w buty z wysokimi cholewami, na granatowym brzuśleku także granatową kamizelkę, na szyi chustkę jedwabną, na głowie kanię. W porze chłodniejszej (deszczowej), a także do procesji lub jakiej uroczystości, mężczyźni biorą na siebie jeszcze długą, słabo modrą suknię, a w zimie na głowę tchórzówkę, czyli grubą czapkę skórzaną.

3. Strój weselny. Najpiękniejszym strojem jest gospodarski strój weselny. Dzieli on się na strój drużby, starosty, drużny, kobiet, młodej pani i młodego pana. Strój ten jest następujący:

Strój drużby. Biała koszula z długimi rękawami. Brzuślek. Czarne długie spodnie. Zwykłe buty. Drużba opasany jest szeroką na $\frac{1}{2}$ m taśmą z różnymi kolorowymi prążkami wzdłuż. Na lewym boku za taśmą, jest wsunięta różdżka, złożona z 8 sztucznych bukietów i 1 girlandy. Do różdżki jest przypięta 3 m długa jedwabna, kolorowa wstęga, zawiązana w maszkę. Wychodząc z domu, drużba ubiera się w granatową kamizelę z długimi rękawami, której jednakże nie zapina, aby nie zakryć

różdżki. Na głowie „kańka”, w około której jest za wiązana wstążka z długimi na 60 cm końcami, zwisającymi na plecy. Na szyi jedwabna chustka.

Strój starosty. Długa, modra suknia. Pod nią brzuślek i kamizelka. Jelenioki. Buty z wysokimi cholewkami. Na lewej stronie sukni jest przypięta zielona wstążka z małym bukiecikiem mirtowym. Na głowie tchórzówka czyli futrzana czapka.

Strój druhny. Kabotek z białego płótna, zawiązany pod szyją białym sznurkiem z krótkimi, pufiastymi, szerokimi rękawami, sięgającymi do łokcia, obszytymi na końcu cienkimi koronkami. Dalej brzuślek czyli „wierchszeń” z czerwonego sukna. Na szyi korale z złotym krzyżykiem lub medalikiem. Białe pończochy. Strzewiki czarne, płócienne. Suknia z czarnego sukna. Jedwabna zapaska zielonego koloru. Włosy splecione w 2 warkoczce i owinięte z tyłu głowy wokoło specjalnej blaszki tzw. „iglicki”. Głowa nad czołem obwiązana czerwoną „harazionką”, czyli wstęgą długości 4 m a szerokości 10 cm, której końce około $\frac{3}{4}$ m długie spadają na plecy. Na głowie korona z mirtu lub girlanda.

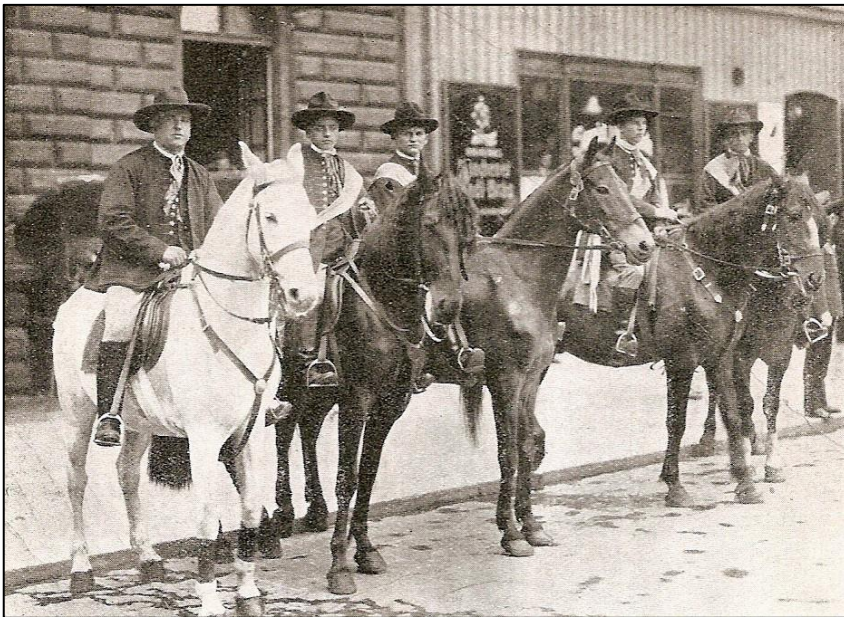
Młoda pani. Sukienna czarna suknia, czarny „wierchszeń”; z pufiastymi rękawami, chusta turecka, na głowie wianek mirtowy, korale, czarne strzewiki.

Młody pan. Czarne długie spodnie, brzuślek i kamizelka, jedwabna chustka i kania. Różdżka z mirtu i zielona wstążka, przypięta na lewym boku kamizelki w maszkę z zwisającymi końcami 20 do 40 cm.

Kobiety. Czarna sukiennica, jedwabna zapaska, czarny wierchszeń w całości z podsuknią, merynka, purpurka, korale, chusta turecka.



Fotografia 1.
Śląskie stroje męskie
i kobiece, w: *Powiat
świętochłowicki*, s. 185.



Fotografia 2. Banderja gospodarzy śląskich, w: *Powiat świętochłowicki*, s. 187.



Fotografia 3. Dziewczyny śląskie z marzanka i gaikiem,
w: *Powiat świętochłowski*, s. 187.

Strój górniczy.

Strój górniczy składa się z czarnych spodni, czarnego mundurka, czarnego pasa rzemiennego z blaszanym zamkiem, z tzw. „łaty”, czyli skóry, noszonej z tyłu na biodrach i z czaka na głowie z czarnym pióropuszem.

Sztygarzy (urzędnicy górniczy) noszą przy boku szpadę, a pióropusz mają biały względnie czerwony.

Strój górniczy jest strojem żałoby i bywa przeważnie używany jako strój pogrzebowy. Ponieważ dawniej strój ten był górnikom przez kopalnie narzucony, lud górniczy stroju tego używał tylko wtedy, gdy go kopalnia do tego zmusiła. Wróciwszy z pochodu pogrzebowego do domu, górnik strój ten zrzucił z siebie, gdyż poniekąd wstydził się go nosić. Dopiero w nowszych czasach strój ten jako obecnie rzadki bywa używany przy różnych uroczystościach miejscowych, oraz nadal przy pogrzebach górników.



Fotografia 4. i 5. Po lewej: strój górniczy, po prawej: strój hutniczy,
w: *Powiat świętochłowicki*, s. 189.

Strój miejski.

O stroju miejskim nie ma potrzeby wspominać, ponieważ jest on ogólnie znany. Wypada tylko zaznaczyć, że lud śląski nie zwykł ubierać się w dnie robocze tak jak w niedzielę. Ślązak, choć biedny, musi mieć poza swym prostym ubraniem roboczym, osobny strój codzienny i osobny, lepszy niedzielny. Dlatego też w niedzielę śląski lud roboczy, lubujący się trochę w pięknym ubraniu, stroi się tak, że nie poznać w nim robotnika.

Stroje

[*Monografia Gminy Goduli, opracowana pod redakcją Józefa Stolarza, Godula 1934, s.78*]

Stroje ludowe w tutejszej miejscowości podobne są do stroi używanych w Krakowskim. Noszą dziewczęta w czasie uroczystości biały kabotek, piękny gorset; lekką kolorową sukienkę, kolorową zapaskę, białe pończochy, czarne trzewiki, na szyi sznur koralu i często jako ozdoby głowy różnokolorowe wstążki.

Strój ten pod wpływem zachodu i dzięki i zamożności ludności uległ upiększeniu przez dodanie do stroju półjedwabnej zapaski i jako ozdoby głowy kolorowych, szklanych paciorków.

Stroje kobiece składają się z sukni, z czarnej bluzy z rękawkami, ciemnej półjedwabnej zapaski, czarnej lub czerwonej chustki na głowie, dużej chustki związanej na piersiach, niskich trzewików, koralu i dużej chustki tureckiej. Strój męski składa się z białej koszuli z długimi rękawami, kamizelki granatowej, z długich czarnych spodni i niskich butów. Na szyi noszą mężczyźni jedwabną chustkę, na głowie kapelusz.

Obecnie stroje te należą do rzadkości. Ludność woli ubierać się w tańsze stroje miejskie, które na nieszczęście uważane są za eleganckie i modne.



Longina Kroker i Klaudia Goczok w strojach śląskich podczas I Festu Literackiego “Szolka Tyju”, Ruda Śląska Halemba, 5.11.2015. Zdjęcie: Mirosław Tomas.

Literatura

- Atlas polskich strojów ludowych*, Część II, Zeszyt 5, Wrocław 2002.
- Barbara Bazielić: *Strój ludowy na Śląsku*, Chorzów 2001.
- Barbara Bazielić: *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988.
- Agnieszka i Tadeusz Dobrowolscy: *Strój, haft i koronka w województwie śląskim*, Kraków 1936.
- O strojach ludowych na Górnym Śląsku*, w: *Przewodnik Młodzieży Powstańczej, Kalendarz Oddziałów Młodzieży Powstańczej*, Katowice 1937.
- Małgorzata Pietrzak: *Co w komodzie piszczy? Czyli przyczynek do tropienia górnośląskich strojów na przykładzie kochłowskich chłopionek*, w: *650 lat Kochłowic. Źródła i materiały do dziejów miejscowości*, Ruda Śląska 2011.
- Józef Piernikarczyk: *Historja górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, t I, Katowice 1933.
- Anna Stempnik, Barbara i Adam Podgórcy: *Rudzki strój ludowy*, Ruda Śląska 2015.
- Stroje*, w: *Monografia Gminy Goduli*, opracowana pod redakcją Józefa Stolarza, Godula 1934.
- Stanisław Wallis: *Ubiory*, w: *Powiat świętochłowski*. Monografia opracowana przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem starosty świętochłowskiego Tadeusza Szalińskiego, Katowice 1931.



Strój weselny w Kochłowicach. Rys. Marek W. Judycki.

Noty o autorach



BARBARA i ADAM PODGÓRSCY

Autorzy książek, dziennikarze obywatelscy, animatorzy kultury, działacze obywatelscy.

Autorzy 62 książek (70 wydań), w tym: *Słownika gwar śląskich. Godomy po naszymu, czyli po śląsku* [Katowice 2008] oraz *Mitologii śląskiej czyli przywiarek słónskich. Leksykonu i antologii śląskiej demonologii ludowej* [Katowice 2011], wyróżnionych I i III miejscem w plebiscycie Book-Top Silesia na kanon 50 lektur, najwartościowszych zdaniem Ślązaków, którego wyniki ogłoszono w 2011 roku, podczas Targów Książki w Katowicach.

Autorzy i współautorzy licznych opracowań: *Pantropy, kryptogramy, szarady. Leksykon terminów szaradziarskich i pokrewnych* [Gdynia 1994]; *Fiku-miku w pamiętniku. Mała antologia poezji sztambuchowej* [Łomża 1996]; *Ogród życzeń okolicznościowych, walentynkowych, imieninowych* [Wrocław 1998]; *Ogrody radości. Pieśni biesiadne, przysłowia, toasty, cytaty* [Wrocław 1998]; *Ogród 1500 wierszyków do pamiętników*. *Mała antologia poezji sztambuchowej* [Wrocław 1999]; *Amoreski* [Wrocław 1999]; *Andrzejkowie wróżby, zwyczaje, obrzędy, przepowiednie* [Wrocław 1999]; *Vademecum szaradzisty* [Poznań 1998]; *Encyklopedia demonów. Diabły, diabelki, jędze, skrząty, boginki... i wiele innych* [Wrocław 2000]; *Święty Walenty – patron zakonnych* [Warszawa 2000]; *Kalendarz przysłów. Pogoda i imiona z kalendarza* [Kęty 2000]; *Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek. Sprawy boskie i sprawy diabelskie*

w przysłowia i zwrotach przysłowiowych polskich [Kęty 2004]; *Polski zielnik kulinarny* [Poznań 2004]; *Kuchnia piwosza* [Białystok 2005]; *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej* [Katowice 2005]; *Apetyt na miłość. Kuchnia dla zakochanych* [Katowice 2006]; *Dobre piwo jako żywo. Skarbczyk polskiego piwosza* [Kęty 2006]; *1000 pomysłów na udane przyjęcie czyli przepisy kulinarne, toasty i życzenia, biesiadny savoir-vivre, gry i zabawy towarzyskie, dowcipy i teksty piosenek* [Katowice 2007]; *Ruda a zielona: trasy turystyczno-edukacyjne o charakterze przyrodniczo-historycznym w Rudzie Śląskiej i okolicy. Część 1-4* [Ruda Śląska 2008-2010]; *Drzewa w pomniki zakłete. Drzewa pomnikowe Rudy Śląskiej, cz. I i II* [Ruda Śląska 2009-2010]; *Przezacny żywot Świętego Wawrzyńca patrona bibliotekarzy, biedaków i innych także z okazji rocznic nadobnych wydany A.D. MMIX w mieście Ruda Śląska na Górnym Śląsku* [Ruda Śląska 2009]; *Księga pięknych życzeń na uroczyste okazje* [Katowice 2010]; *Z pamiętnika w twoje serce. Wierszyki i rymowanki okazjonalne* [Katowice 2010]; *Drzewa polskie. Ogród wierszy o drzewach* [Ruda Śląska 2010]; *Oddam serce kwiatom. Ogród wierszy o kwiatach* [Ruda Śląska 2010]; *Synagoga w Wirku. 1891-1939. Ocalona pamięć* [Ruda Śląska 2013]; *Synagoga w Wirku. 1891-1939. Ocalona pamięć, wydanie II zmienione* [Ruda Śląska 2013]; *Rudzkie Betlejem* [Ruda Śląska 2103]; *Kto je i pije ten dobrze żyje* [Ruda Śląska-Szczecin 2014]; *Nazwy terenowe i miejscowe w Rudzie Śląskiej. Od Abesynii do Żylety. Leksykon toponimiczno-ojkonimiczny z antologią tekstów źródłowych* [Ruda Śląska – Szczecin 2014]; *Serca jesienne* [Ruda Śląska 2014]; *Dwie strony wiersza. Antologia poetów rudzkich* [Ruda Śląska 2014]; *Wincenty Janas. 1891-1919. W 95. rocznicę męczeńskiej śmierci.*[Ruda Śląska 2014]; *Rudzkie limeryki óroz inksze fiki-miki* [Ruda Śląska 2014]; *Godulowe silva rerum* [Ruda Śląska 2014]; *Pochodzenie nazwy Orzegowa i jej przemiany* [Ruda Śląska 2014]; *Patroni leśnych ostępów. Święci protektorzy łowiectwa i leśnictwa* [Ruda Śląska 2015]; *Pochodzenie i warianty nazwy Goduli* [Ruda Śląska 2015]; *Pierniki świętego Mikołaja. Legendy z Rudy Śląskiej* [Ruda Śląska 2015]; *Zielone lata. Wspomnienia z Technikum Leśnego w Rogozińcu. 1965-1970* [Ruda Śląska 2015]; *Ocalony wizerunek. Synagoga w Wirku 1891 – 1939* [Ruda Śląska 2015]; *Pochodzenie, warianty i etymologia nazw Chebzia* [Ruda Śląska 2015]; *Rudzki strój ludowy (wraz z Anną Stempnik), Ruda Śląska 2015*; *Kukania. Kraina wiecznej szczęśliwości* [Ruda Śląska 2016].

Inicjatorzy i redaktorzy 12 opracowań książkowych innych autorów.

Autorzy 3 e-booków i wielu publikacji internetowych.

Współautorzy 19 innych publikacji książkowych.

Autorzy 25 opracowań na prawach manuskryptu, w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie Śląskiej, Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej, Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Autorzy około 5000 publikacji prasowych w około 70 tytułach prasowych i w mediach internetowych.

Publikacja im dedykowana: Anna Jach, Marek Podgórski: *Na nadobną rocznicę XX lat pracy twórczej, czyli cyklopowego wysiłku postaci rudzkich Barbary i Adama Podgórskich, za którymi stoją dzieła figlarne, ale i pomnikowe, dygresja tematyczna w kilku częściach pismem wygłoszona*, Ruda Śląska – Szczecin 2014.

Odznaczeni m. in.:

- Honorowymi odznakami: Kamrat Rudzki;
- Medalami i tytułami: Zasłużony dla Miasta Rudy Śląskiej;
- Złotymi honorowymi odznakami: Za Zasługi dla Województwa Śląskiego;
- Medalami: Zasłużeni dla Tolerancji;
- Wyróżnieniem i Medalem Zygmunta Glogera



ANNA STEMPIK

Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, w roku 1998 opublikowała pracę magisterską pod tytułem „Amatorski ruch kulturalny w Rudzie Śląskiej w latach 1918-1939”. Hobbistycznie odrestaurowuje i kolekcjonuje stare przedmioty i meble. Mieszkanca Rudy Śląskiej, wielka miłośniczka historii stroju śląskiego. Współautorka pracy: *Rudzki strój ludowy* [Ruda Śląska 2015]



MAŁGORZATA PIETRZAK

Małgorzata Pietrzak urodzona w 1982 roku w Rudzie Śląskiej. Miejscem zamieszkania i pasją jest związana z dzielnicą Kochłowice. Magister kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim, pracownik Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach. Interesuje się historią życia codziennego, historią ubioru, rękodziełem. Poznanie lokalnych realiów życia na przestrzeni wieków jest dla niej punktem wyjścia do poznania i zrozumienia historii Górnego Śląska. Bada strój ludowy dawnych kochłowiczank. Eksperymentuje z krojem i konstrukcją tradycyjnego ubioru, szukając odpowiedzi na pytanie o wzajemne relacje ciała, ubrania i kultury. Prowadzi prelekcje i warsztaty na temat lokalnego dziedzictwa kulturowego.

Spis treści

Podziękowania	5
Wstęp	7
Wprowadzenie	9

Barbara i Adam Podgórcy: <i>W poszukiwaniu rudzkiej odmienności</i>	11
---	----

Anna Stempnik: <i>Rudzki strój ludowy</i>	25
---	----

Małgorzata Pietrzak: <i>O wątkach pobocznych</i>	51
--	----

Galerie fotografii

Barbara i Adam Podgórcy: <i>Galeria fotografii elementów stroju rudzkiego ze zbiorów Anny Stempnik</i>	53
--	----

Anna Stempnik: <i>Stroje ludowe z Rudy. Galeria fotografii ze zbiorów rodzinnych Anny Stempnik</i>	61
--	----

Barbara i Adam Podgórcy: <i>Galeria strojów śląskich z okolic Rudy</i>	73
--	----

Barbara i Adam Podgórcy: <i>Wybór dawnych fotografii strojów śląskich ze zbiorów Działu Historii Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej</i>	93
--	----

Barbara i Adam Podgórcy: <i>Galeria fotografii elementów strojów śląskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej</i>	103
--	-----

Aneksy

1. Marek Podgórcy: <i>Wybór fotografii z procesji Bożego Ciała w Świętochłowicach Lipinach, w roku 2012</i>	125
---	-----

2. <i>O strojach ludowych na Górnym Śląsku, w: Przewodnik Młodzieży Powstańczej, Kalendarz Oddziałów Młodzieży Powstańczej, Katowice 1937</i>	135
---	-----

3. Stanisław Wallis: <i>Ubiory, w: Powiat świętochłowski. Monografia opracowana przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem starosty świętochłowskiego Tadeusza Szalińskiego, Katowice 1931</i>	139
---	-----

4. <i>Stroje, w: Monografia Gminy Goduli, opracowana pod redakcją Józefa Stolarza, Godula 1934</i>	145
--	-----

Literatura	147
Noty o autorach.....	149



Strój bytomski. Rys. Marek W. Judycki.

